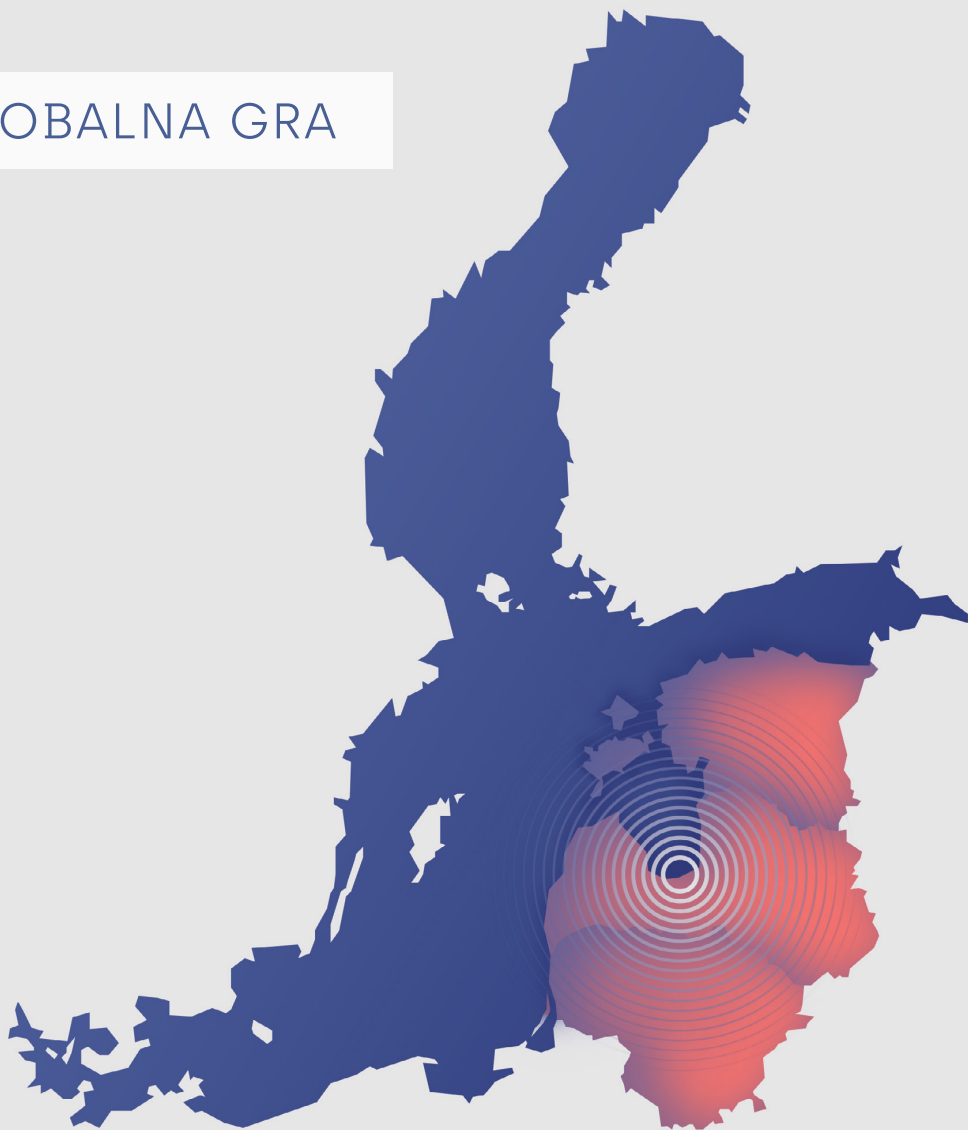


GLOBALNA GRA



FILIP DĄB-MIROWSKI

POLITYKA BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTW BAŁTYCKICH

Spis treści

Od autora	3
Wprowadzenie	4
1. Historia najnowsza	5
2. Sytuacja wojskowa państw bałtyckich	14
2.1. Okres pauzy geopolitycznej - lata 1991-2014	15
2.2. Nowa rzeczywistość po roku 2014	17
2.3. Stan armii i działania modernizacyjne	20
2.3.1. Litwa	21
2.3.2. Łotwa	27
2.3.3. Estonia	34
3. Regionalna polityka bezpieczeństwa	40
3.1. Polska tarcza	42
3.2. Bliska północ	49
3.3. Potęga Europy	53
Słowo końcowe	57
Bibliografia	59
O autorze	60

Od autora

Szanowni Czytelnicy, przedstawiam Wam moje drugie wydawnictwo z serii „Globalna Gra”. Pierwsze trafiło do sprzedaży w marcu 2017 roku i miało charakter publicystyczny. Tym razem odchodzę od pracy przekrojowej, skupiając się na jednym tylko zagadnieniu i jego charakterystyce. W „Polityce bezpieczeństwa państw bałtyckich” poddam analizie najbliższe, północne sąsiedztwo Polski. Pragmatyczna, wielowektorowa polityka prowadzona przez naszych sąsiadów stanowi przykład determinacji i skuteczności działania w kreowaniu bezpieczeństwa państwa.

Mam nadzieję, że zawarte w niniejszym dziele bogate przypisy i bibliografia przemówią do gustów środowiska analitycznego. Jednocześnie jednak starałem się pisać w sposób ciekawy, pozwalający mniej zaznajomionym z tematem czytelnikom na zrozumienie złożonych procesów w stosunkach międzynarodowych. Dokładnie w taki sposób, w jaki czynię od lat, publikując w ramach bloga „Globalna Gra”.

„Politykę...” napisałem w okresie luty-kwiecień 2020 roku, miała być częścią szerszej pracy zbiorowej. Perturbacje natury formalnej sprawiły jednak, że wydałem ją samodzielnie dopiero w ostatnim kwartale roku.

Chciałbym serdecznie podziękować za wsparcie moim czytelnikom i patronom. Razem udowadniamy, że analityka nie musi być nudna, a niezależna, pozbawiona demagogii publicystyka istnieje i ma się dobrze.

Filip Dąb-Mirowski
Warszawa, październik 2020

Wprowadzenie

Państwa bałtyckie stanowią ważny element europejskiej architektury bezpieczeństwa. To one odgradzają Federację Rosyjską od jej królewieckiej eksklawy, pomagają mitygować działalność Floty Bałtyckiej, a razem z Finlandią i Szwecją zamykają morskie wyjście z Zatoki Fińskiej. Z punktu widzenia Moskwy ich terytorium mogłoby stanowić znakomitą pozycję wyjściową do ataku sił NATO na drugie najważniejsze miasto kraju – Petersburg.

Brak kontroli nad tym kawałkiem bałtyckiego wybrzeża oraz hipotetyczna możliwość odwetu uniemożliwiają Rosjanom ogólnie pojętą ekspansję nie tylko w kierunku Morza Bałtyckiego, ale także prowadzenie bardziej agresywnych działań względem np. Białorusi, Finlandii czy, przede wszystkim, Polski. Gra o bezpieczeństwo tego terytorium nie toczy się tylko w sferze czysto wojskowej, ale zgodnie z prawidłami wojny nowego typu także w walce służb specjalnych, wpływu informacyjnego, cybernetyki, presji gospodarczej, dyplomatycznej, polityki surowcowej i zarządzania nastrojami społecznymi.

Stąd łatwo wyprowadzić wniosek, że sprawowanie kontroli nad danym rejonem geograficznym może, ale nie musi być tożsame z jego fizyczną okupacją, a liczba potencjalnych zagrożeń dla stabilności państwa jest dziś większa, niż to miało miejsce w przeszłości.



1. Historia najnowsza

Dla Kremla rozszerzenie granic Sojuszu Północnoatlantyckiego daleko na wschód Europy w dniu 29 marca 2004 r. było dotkliwym geostrategicznym ciosem. Z dnia na dzień siły NATO objęły kleszczami cały szeroko pojęty obszar rdzeniowy państwa rosyjskiego. Od Morza Bałtyckiego (Litwa, Łotwa, Estonia), przez centralnie położoną Słowację, po Morze Czarne (Rumunia, Bułgaria). Tego dnia Moskwa straciła kontrolę nad całym pomostem bałtycko-czarnomorskim, co automatycznie uznała za stan zagrożenia bezpieczeństwa narodowego. Zdawano sobie sprawę, że już sama wysunięta obecność wojskowa stanowi istotną przeciwwagę dla rosyjskich interesów w regionie. Wrażenie to pogłębiły jeszcze tzw. *pomarańczowa rewolucja* na Ukrainie (22.11.2004–23.01.2005 r.) i *tulipanowa* w Kirgistanie (22–29.03.2005 r.), w wyniku której do władzy doszli politycy o sympatiach prozachodnich, oraz nieudana próba *rewolucji dzinsowej* na Białorusi (19–26.03.2006 r.).

W grze o równowagę sił nie chodzi przecież o to, czy dane państwo faktycznie zaatakuje inne, ale czy posiada taką zdolność. Sama groźba i realna możliwość jej spełnienia (dysponowanie odpowiednim potencjałem, uwarunkowania geograficzne, determinacja władzy wykonawczej itd.) są bowiem wystarczającym środkiem nacisku, pozwalającym wpływać na politykę zagraniczną innych państw. Przyrównanie relacji międzynarodowych do gry kojarzone jest dzisiaj głównie z XIX-wiecznym koncertem mocarstw, lecz mimo równie nieprzyjemnych dla nas konotacji, płynących z czasów XX-wiecznej zimnej wojny, nadal pozostaje podstawową kategorią teorii stosunków międzynarodowych i immanentną częścią polityki mocarstw XXI wieku. Twarda projekcja siły (*hard power*) stanowi także punkt wyjścia dla miękkiej polityki dyplomacji i wpływu informacyjnego (*soft power*), pozwalającej na zmianę układu politycznego wewnątrz danego państwa,

co wyraźnie uwidocznione zostało w przywołanych wyżej wystąpieniach społecznych w obszarze postsowieckim lat 2003–2006.

Brak ostrzejszej reakcji Moskwy w tamtym okresie można tłumaczyć trudnościami wewnętrznymi. Był to czas układania relacji między tradycyjnymi ośrodkami władzy (Kreml, oligarchią i służbami), tłumienia powstań na Kaukazie, walki z islamskim terroryzmem oraz trudnego procesu odbudowy potencjału wojskowego i gospodarczego państwa. Niemniej ledwie w kilka lat później, w połowie 2008 r., Federacja Rosyjska uniemożliwiła dalsze poszerzenie Sojuszu Północnoatlantyckiego, angażując się w regularną wojnę z rządzoną przez Michaiła Saakaszwiliego Gruzją. Sierpniowy konflikt był następstwem nie tylko wielomiesięcznej eskalacji związanej ze statusem separatystycznych republik Osetii Południowej i Abchazji, ale też poprzedzającego go szczytu NATO w Bukareszcie (2–4 kwietnia 2008 r.). To na nim trwała ostra dyskusja na temat planów przyjęcia kolejnych państw członkowskich. Po jednej stronie występowała Polska, która zdecydowanie lobbowała za nakreśleniem tzw. mapy drogowej (MAP – *Membership Action Plan*) przyjęcia Gruzji i Ukrainy do sojuszu, a po drugiej Niemcy i Francja, twierdzące, że jest na to jeszcze za wcześnie. Ostatecznie, z obawy przed możliwym konfliktem na Kaukazie (na tym samym szczycie rozmawiano też z Federacją Rosyjską, która kategorycznie sprzeciwiała się dalszemu rozszerzeniu), planu dla Gruzji i Ukrainy nie przyjęto. Takie działanie, mimo obecności niewielkiego amerykańskiego kontyngentu na terytorium Gruzji, było dla Rosjan jasnym sygnałem, pośrednio dającym im wolną rękę do rozegrania relacji w regionie. Zwłaszcza że czas naglił. Gruzja stale rozbudowywała swoje zdolności wojskowe, co w przyszłości mogłoby zagrozić istnieniu zbuntowanych republik Osetii Południowej i Abchazji, a sam rzecznik NATO, James Apathuray, mówił podczas szczytu:

„Plan działań na rzecz członkostwa dla Gruzji i Ukrainy to pytanie nie o to czy, ale kiedy to się stanie.”¹, dając tym samym jasno do zrozumienia, że wyczekująca postawa sojuszu jest tymczasowa.

Od 2007 r. wiadomo było też, że Amerykanie stworzą w Polsce bazę rakiet antybalistycznych, a w Czechach postawią radar, wykrywający odpalenie pocisków międzykontynentalnych na odpowiednio wczesnym etapie. Chodziło o powstrzymanie ewentualnej agresji Iranu, ale instalacja ta mogła być z powodzeniem wykorzystana przeciw Rosji. Dostępne okienko czasowe, w którym władze Kremla mogli wykonać zdecydowane działania polepszające swoją pozycję, zamykało się.

Z perspektywy czasu można pokusić się o stwierdzenie, że Moskwa właściwie oceniła nastroje panujące w zachodnim obozie. Nie było to specjalnie trudne, ponieważ utrzymywano dobre relacje tak z Francją, jak i Niemcami. W przypadku tych ostatnich można wręcz mówić o aktywnej agenturze na szczytach władzy, żeby przypomnieć chociaż sprawę byłego kanclerza Gerharda Schrödera zatrudnionego po zakończeniu kariery politycznej na intratnym stanowisku w spółce Nord Stream AG, kontrolowanej przez rosyjski Gazprom. Firmy odpowiedzialnej za budowę gazociągu *Nordstream*, której rozpoczęcie sam, jeszcze jako kanclerz, zatwierdził.

Po początkowych napięciach, związanych z konfliktem gruzińskim, relacje pomiędzy ogólnie pojętym Zachodem a Federacją Rosyjską unormowano. Co więcej, wojna w Gruzji została jednoznacznie odczytana jako rosyjskie weto w sprawie dalszego rozszerzania NATO na wschód, które postanowiono

¹ J. Borowski, E. Wieleńczyk, PAP, <https://www.gazetaprawna.pl/amp/12661,rzecznik-nato-map-dla-ukrainy-i-gruzji-to-nie-kwestia-czy-ale-kiedy.html> [dostęp: 25.02.2020]

uszanować bez uciekania się do środków retorsyjnych. Sygnał do resetu dał też nowo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki – Barack Obama. To za jego kadencji Waszyngton (dnia 17.09.2009 r.) postanowił anulować ogłoszony ledwie dwa lata wcześniej plan rozmieszczenia systemu przeciwrakietowego (tarczy antyrakietowej) na terytorium Polski i Czech. Odwrócono także wzrok od sytuacji w Gruzji. Wszystko w imię ocieplenia relacji z Rosją.

W następnych latach niekorzystne dla Moskwy trendy geopolityczne udało się odwrócić. Upadła ukraińska pomarańczowa rewolucja, do przesilenia doszło też w Gruzji i Kirgistanie, co efektywnie wypchnęło Amerykanów z rejonu Azji Centralnej. We wszystkich tych krajach władzę zdobyli politycy o zapatrywaniach prorosyjskich. Nawet, dotąd przeciwna rosyjskiej polityce, Polska zmuszona okolicznościami postawiła na zbliżenie. W tamtym okresie świat zajęty był walką ze skutkami ogromnego kryzysu finansowego (tzw. Wielką Recesją spowodowaną kryzysem finansowym lat 2007-2009), co na chwilę pohamowało geopolityczne zmagania mocarstw i ostudziło wszelki zapal do konfrontacji.

Sytuacja ta nie trwała jednak długo. Uspokojenie, zamiast trwałej normalizacji, przyniosło jedynie pewną pauzę w zmaganiach, pozwalającą Federacji Rosyjskiej na wprowadzenie dalszych reform wojskowych przy jednoczesnej rozbudowie wpływów w swoim bezpośrednim otoczeniu, czemu, inaczej niż po 2014 r., w żaden sposób nie przeszkadzały sankcje.

Przesilenie w relacjach między mocarstwami przyszło dopiero w trakcie Arabskiej Wiosny (2011), gdy destabilizacja Maghrebu i Bliskiego Wschodu weszła w krytyczną fazę. W tym samym czasie protesty ogarnęły też Rosję (w związku z powrotem Władimira Putina na urząd prezydencki),

a ta oskarżyła o ich prowokowanie Amerykanów. Od tej chwili konflikt wciąż narastał, w sprawie Syrii, Iranu, wpływów w Europie Wschodniej. W sierpniu 2012 r. rosyjski okręt podwodny wpłynął niewykryty do Zatoki Meksykańskiej, a szef sztabu rosyjskiej armii gen. Nikołaj Makarow zastrzegł prawo prewencyjnego uderzenia na instalacje planowanego na powrót przez Amerykanów systemu antybalistycznego Aegis, którego budowa miała się rozpocząć na terenie Polski i Rumunii.

Rywalizacja ta stanowiła modelowy przykład demonstracji strategicznych zdolności wojskowych do wywierania presji politycznej. Niczym w partii szachów, obie strony próbowały ustawić się w korzystniejszej pozycji, by zagrozić najważniejszym figurom przeciwnika. Kreml przejął w tym względzie całkowitą inicjatywę. Pod osłoną traktatu likwidującego arsenał pocisków rakietowych pośredniego zasięgu², podpisanego jeszcze między Michailem Gorbaczowem a Ronaldem Reaganem, Rosja zaczęła zwiększać swoje zdolności w zakresie rakiet krótkiego i średniego zasięgu. Oficjalnie, nowe pociski 9K720 Iskander nie były w stanie dotrzeć dalej niż na przewidziany limit 500 km, faktycznie jednak posiadały one znacznie większe możliwości³. Wkrótce ich wyrzutnie rozmieszczono także w Obwodzie Królewieckim. Działanie to ostatecznie doprowadziło do wypowiedzenia INF przez Amerykanów (w dniu 2 września 2019 r.). Wprowadzono także szerokie reformy armii (pod kierownictwem ministrów Anatolija Sierdiukowa i Siergieja Szojgu), poprawiając jej morale, wyposażenie i odwracające niekorzystne tendencje. Co ważniejsze, zmieniono jej strukturę z dywizyjnej na brygadową i oparto się na zadaniowanych związkach taktycznych o charakterze ofensywnym, co było szczególnie widoczne podczas wojny w Donbasie (2014).

² *Treaty on Intermediate-range Nuclear Forces* – w skrócie INF

³ Systemy 9M723 Iskander-M, 9M728 Iskander-K, a także zdolności do przenoszenia rakiet manewrujących typu 9M729/SSC-8.

Radykalnie zwiększono także możliwości bojowe (nowy i zmodernizowany sprzęt), operacyjne (nowy system dowodzenia) i defensywne (rozbudowa zdolności A2/AD).

W czasie gdy działania wojskowe Zachodu w stosunku do Federacji Rosyjskiej sprowadzały się głównie do pustych deklaracji, buńczucznych zapowiedzi i podejmowania wciąż to nowych negocjacji, dużo bardziej realny wymiar miały działania z zakresu miękkiej polityki. Wprawdzie proces poszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego został na kierunku wschodnim całkowicie wstrzymany (skupiono się jedynie na Bałkanach), ale dzięki inicjatywie Polski i Szwecji zastąpiono go przez zapoczątkowany w 2009 r. program Partnerstwa Wschodniego. Chodziło o to, by kontynuować dalszą ekspansję na wschód, tym razem jednak z użyciem miękkiego oddziaływania Unii Europejskiej. Programem objęto Armenię, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzję, Mołdawię i Ukrainę. Okazało się, że europejski styl życia oraz siła gospodarcza były pokusą nie do odparcia również dla polityków o prorosyjskich zapatrywaniach. Dostęp do rynku, kapitału, swoboda przepływu towarów i osób oraz korzyści płynące z dywersyfikacji energetycznej stały się w oczach Kremla zagrożeniem równie wielkim co wraże wojska. Biedna, zacofana gospodarczo Rosja nie stanowiła żadnej konkurencji dla potężnej maszyny połączonego wzajemnymi zależnościami europejskiego przemysłu, wечно szukającego rąk do pracy i rynków zbytu. Było jasne, że wpływ ten w przyszłości przełoży się także na przyciąganie cywilizacyjne, które trwale rozerwie powiązania kulturowe między Federacją Rosyjską a jej dawnymi republikami, będącymi dziś także ważnym perymetrem obronnym (tzw. Wielkim Limitrofem – za Wadimem Cymburskim⁴).

⁴ W. Cymburski, *Ostrow Rossija. Perspektywy rosyjskiej geopolityki*, Polis 1993, Nr 5, s. 7-8

W listopadzie 2013 r. umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską parafowały Gruzja i Mołdawia. Sygnatariuszem miała być też Ukraina, ale prezydent Wiktor Janukowycz w ostatniej chwili i pod wyraźną presją Moskwy wycofał się z tego zamiaru. Jego sprzeciw był bezpośrednią przyczyną wybuchu gwałtownych proeuropejskich protestów na kijowskim Majdanie, co w rezultacie doprowadziło do wielotygodniowych starć ze służbami porządkowymi (z wielką liczbą ofiar) i siłowego obalenia urzędującej głowy państwa na początku 2014 r. Chwilę później chcący zachować swe wpływy Kreml rozpoczął operację wojskową, w wyniku której Ukraina utraciła Półwysep Krymski, a na wschodzie kraju rozgorzała trwająca długie lata wojna.

Zachodnie społeczeństwa, a zwłaszcza decydenci, przeżyli prawdziwy szok. Okazało się bowiem, że rosyjskie pogroźki nie są bez pokrycia. Za ostrzeżeniami idzie determinacja w realizacji oraz przygotowanie operacyjne, nie tylko *stricte* wojskowe, ale też propagandowo-informacyjne, cybernetyczne, ekonomiczne i agenturalne. Jednym słowem, wszystko to, co od tamtej pory nauczyliśmy się określać terminem „wojny hybrydowej” lub „dyfuzyjnej”. Konflikty, który przebiega bez wyznaczenia ścisłej granicy frontu w rozumieniu punktu styczności na mapie, obejmując całe terytorium atakowanego państwa, a dodatkowo wszystkie sfery działalności i życia obywateli. Zdziwienie było tak duże, ponieważ złożoność operacji świadczyła o całych latach powolnych przygotowań, co z kolei oznaczało, że na żadnym etapie trwającego od 2009 r. ocieplenia relacji Rosja nie traktowała go inaczej niż jako listka figowego dla przygotowywanej ekspansji.

Co gorsza, taktyka ta okazała się wyjątkowo skuteczna w działaniu, doprowadzając do wewnętrznego rozpadu napadniętego kraju i zajęcia jego terytorium kosztami nieporównywalnie mniejszymi w stosunku do tradycyjnych konfliktów zbrojnych. Tym samym, Kreml przestał kryć się ze swoimi

zamiarami i zdolnościami, co miało wydatny wpływ nie tylko na politykę europejską, ale też światowy układ sił.

Dla państw bałtyckich, dzień 18 marca 2014 r. (data wcielenia Krymu do Federacji Rosyjskiej) był momentem przełomowym, w którym słodki sen stał się niekończącym koszmarem. Oczywistym bowiem było, że Litwa, Łotwa i Estonia stanowią najsłabsze ogniwo Sojuszu Północnoatlantyckiego, a więc naturalny cel uderzenia, gdyby relacje między Rosją a Zachodem miały się dalej pogarszać lub gdyby nowa równowaga geopolityczna w regionie miała znaleźć swoją docelową formę wskutek rozwiązań siłowych. W jednym z raportów estońskiego wywiadu⁵ stwierdzono, że Federacja Rosyjska prowadzi politykę względem państw bałtyckich wyłącznie przez pryzmat relacji z USA. Widzi w nich jedynie pole walki, integralną część globalnych zmagañ z Amerykanami i, jeśli poczuje się zagrożona ich działaniami nawet w innej części globu, nie zawaha się uderzyć w miękkie bałtyckie podbrzusze. To czy Obwód Królewiecki uzyska lądowe połączenie z macierzą, czy Federacja zdobędzie kontrolę nad Morzem Bałtyckim albo czy oba te cele pozwolą Kremlowi szachować całą tzw. wschodnią flankę i jej politykę, ma więc drugorzędne znaczenie wobec globalnej gry, wiecznego balansowania słabości oraz przewag przeciwnika.

To wrażenie ciągłego zagrożenia jest celowo podtrzymywane przez Kreml, który nie tylko rozbudowuje swoje zdolności wojskowe (np. poprzez powołanie 1. Gwardyjskiej Armii Pancерnej, wzmocnienie jednostek królewieckich, dyslokację Iskanderów tamże, manewry symulujące uderzenie na tzw. przesmyk suwalski lub wykonanie desantu morskiego pod Kłajpedą), ale też

⁵ Foreign Intelligence Service, *International Security & Estonia 2020*, ISSN 2613-3261 (druk), ISSN 2613-327X (online), <https://www.valisluureamet.ee/pdf/raport-2020-en.pdf> [dostęp: 28.02.2020]

odpowiednio przygotowuje grunt prawno-ideologiczny, m.in. wprowadzając zasadę konieczności obrony rosyjskich obywateli niezależnie od ich kraju zamieszkania (państwa bałtyckie posiadają znaczącą mniejszość rosyjskojęzyczną), ułatwiając uzyskanie rosyjskich paszportów obywatelom tych państw czy dbając o odpowiednią narrację budującą akceptację społeczną dla ewentualnych wojen prewencyjnych na rosyjskim pograniczu. Do 2019 r. w Zachodnim Okręgu Wojskowym zakończono tworzenie trzech dowództw armii, pięciu dowództw dywizji i piętnastu pułków (zmechanizowanych, piechoty zmotoryzowanej, napadu powietrznego)⁶. Działaniom wojskowym towarzyszą także szantaż surowcowy, ataki cybernetyczne wymierzone np. w infrastrukturę energetyczną i wzmożona działalność agenturalna.

Wszystkie te przedsięwzięcia składają się na trwające lata przygotowanie „gruntu” pod ewentualną agresję. Dokładnie tak jak stało się na Ukrainie, która poddana wieloletniemu procesowi demontującemu służby i instytucje państwa, w krytycznym momencie nie była w stanie podjąć walki o zachowanie jedności terytorialnej kraju i dopiero oddolna mobilizacja na poziomie obywatelskim podjęła się aktywnego oporu. *Ergo*, rosyjskie zagrożenie traktowane jest przez państwa bałtyckie i NATO jako stały element toczącej się nieustannie walki, której ostatnią fazą może (choć wcale nie musi) być konflikt kinetyczny, czyli tradycyjna wojna.



⁶ Ibidem, s. 6

2. Sytuacja wojskowa państw bałtyckich

Wszystkie trzy państwa bałtyckie znajdują się w podobnym położeniu geostrategicznym. Żadne z nich nie posiada głębi strategicznej, dysponują ograniczonymi zasobami ludzkimi i finansowymi (mały potencjał demograficzny i gospodarczy), a w dodatku przez lata pokoju w różnym stopniu zaniedbały rozwój swoich sił wojskowych, ograniczając też armijny budżet. Różnice między nimi sprowadzają się do mieszanki geografii, demografii i specyficznej dla każdego narodu kultury społecznej (mentalności).



2.1. Okres pauzy geopolitycznej – lata 1991-2014

Zasadniczo, planowanie obronne Litwy, Łotwy i Estonii w ostatnich dwóch dekadach przebiegało bardzo podobnie. W latach 1991-2004 skupiono się na okresie przejściowym, w którym to państwa bałtyckie najpierw organizowały siły zbrojne, a następnie czyniły starania na rzecz przyjęcia do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Gdy etap ten zakończono sukcesem, kolejne działania przeszły w dostosowanie armii do komplementarnych operacji ekspedycyjnych w ramach sojuszu. Co prawda, od początku zakładano, że do skutecznej obrony własnego terytorium konieczne będzie wsparcie sojuszników, ale w spokojnych czasach niespiesznie podchodzono do spełniania wymogów formalno-operacyjnych określanych skrótowo jako HNS (*Host Nation Support*), czyli zdolności do przyjęcia dużej liczby żołnierzy i sprzętu, ich zakwaterowania, magazynowania i obsługi. Dopiero po akcesji do NATO, w latach 2004-2014, przyspieszono i zakończono szereg przygotowań, m.in. formalno-prawnych, zmieniając ustawodawstwo. Było to konieczne, by np. umożliwić stacjonowanie większej ilości obcych wojsk na terytorium kraju gospodarza. Wprowadzono dedykowane rozwiązania w zakresie transportu cywilnego (powietrznego, lądowego i morskiego), przekazano odpowiednie procedury organom samorządowym itp. Jasnym stało się też, że do przyjęcia wojsk sojuszniczych konieczna jest odpowiednia infrastruktura. O ile pierwsze działania implementujące HNS Łotwa i Estonia prowadziły już na początku XXI wieku, o tyle później te o wymiarze praktycznym (np. fizycznej adaptacji baz wojskowych) straciły na impecie⁷.

⁷ V. Otzulis, Ž. Ozoliņa, *Shaping Baltic States Defence Strategy: Host Nation Support*, Lithuanian Annual Strategic Review 2016-2017 Volume 15, ISSN 2335-870X.

W ujęciu ogólnym, wydarzenia z wiosny 2014 r. zastały państwa bałtyckie całkowicie nieprzygotowane do potencjalnego konfliktu zbrojnego (lub wojny hybrydowej).



2.2. Nowa rzeczywistość po roku 2014

Omawiane kraje nie były jedynymi, które nowa sytuacja zaskoczyła. Także pozostali członkowie NATO musieli diametralnie zmienić swoje podejście w stosunku do wyzwań środowiska bezpieczeństwa wschodniej flanki. Sojusz tkwił bowiem w kryzysie, a jego całą uwagę pochłaniała misja ekspedycyjna w Afganistanie oraz stale rosnące zagrożenie ze strony tzw. Państwa Islamskiego. Jedną z zasadniczych słabości NATO były zmniejszające się środki finansowe, co wynikało z braku wydatkowania zakładanych 2% PKB na siły zbrojne przez przytłaczającą większość państw członkowskich. Okazało się także, że nawet gdyby istniała taka wola, kolektyw nie byłby w stanie reagować na agresywną politykę Federacji Rosyjskiej w sposób, po pierwsze, skoordynowany, a po drugie, wystarczająco szybko przyjąć z pomocą zaatakowanemu sojusznikowi. Z jednej strony, skupiające się na rozwoju gospodarczym państwa członkowskie zaniedbały swoje armie, polegając na „policyjnej” roli supermocarstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki. Z drugiej, trwające lata i pochłaniające ogromne środki wojny ekspedycyjne, kryzys finansowy i redukcja armii znacznie osłabiły hegemon, który w sposób zupełnie oczywisty utracił zdolności do znaczącej projekcji siły w Europie.

Krytyczne decyzje zmieniające ten stan rzeczy podjęto już na szczycie w Newport (4-5 września 2014 r.). Kolejne – w dwa lata później podczas szczytu w Warszawie (8-9 lipca 2016 r.).

W kontekście bezpieczeństwa państw bałtyckich kluczowe znaczenie miało postanowienie^{8,9}:

- wprowadzenia ciągłej, wysuniętej, rotacyjnej obecności wojskowej (*enhanced Forward Presence*), skonkretyzowanej w czterech batalionowych grupach bojowych (Estonia, Łotwa, Litwa i Polska) oraz wzmocnienie obecności morskiej i powietrznej (rozszerzenie *Baltic Air Policy* o nowe bazy i 16 samolotów);
- uruchomienia przez USA operacji *Atlantic Resolve* – programu rozmieszczenia w regionie brygady pancерnej i komponentów dywizji U.S. Army łącznie z dowództwem i logistyką;
- stworzenia ośrodków dowodzenia na wschodniej flance wraz z elementami wsparcia i zabezpieczenia (szczególne znaczenie przypisano Wielonarodowemu Korpusowi Północny-Wschód w Szczecinie) w ramach *NATO Force Structure*;
- wzmocnienia Sił Odpowiedzi NATO (*NATO Response Force*) poprzez utworzenie VJTF (*Very High Readiness Joint Task Force*), które osiągnąć miało efektywną zdolność wejścia do działania w ciągu 3-5 dni;
- aktualizacji planów ewentualnościowych i obronnych dla wschodniej flanki;
- zwiększenia intensywności prowadzonych ćwiczeń i manewrów;
- rozbudowania infrastruktury oraz rozmieszczenia magazynów sprzętu (w ramach tzw. *prepositioning*), przygotowanych do szybkiego przyjęcia ich obsługi;

⁸ S. Koziej, P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Walii: uwarunkowania, rezultaty, wnioski dla Polski*, Bezpieczeństwo Narodowe 2014/III, s. 11-29.

⁹ M. Banasik, *NATO w świetle postanowień szczytu w Newport*, Kwartalnik Bellona 3/2015, s. 56-68.

- wzmocnienia współpracy wywiadowczej (służb specjalnych), w tym także wydzielenia samolotów AWACS do stałego patrolowania otoczenia wschodniej flanki;
- utworzenia jednostek integracji sił sojuszniczych, tzw. NFIU (*NATO Forces Integration Unit*) – we wszystkich państwach bałtyckich (oraz Polsce, Bułgarii i Rumunii);
- wprowadzenia koncepcji państw ramowych (*NATO Framework Nations Concept*), w której państwa bałtyckie brałyby udział w tworzeniu połączonych sił ekspedycyjnych;
- uznania wojny cybernetycznej za jeden z obszarów obrony kolektywnej NATO.

Większość z powziętych w Newport i Warszawie postanowień sukcesywnie wprowadzano w życie w latach 2015–2019. Nowa sytuacja wymusiła także zmianę w krajowych doktrynach obronnych, w tym Stanów Zjednoczonych Ameryki, które za jeden z priorytetów uznały przeciwdziałanie rosyjskiej agresji i dywersji w Europie¹⁰. Wszelkie opisane działania byłyby jednak niewystarczające bez uruchomienia podobnych procesów przygotowawczych i modernizacyjnych prowadzonych przez państwa gospodarzy, w tym zwłaszcza omawiane Litwę, Łotwę i Estonię, które musiały nie tylko wypracować zdolności przyjęcia znacznych wojsk sojuszniczych, ale też pobudzić swoje narodowe zdolności obronne.



¹⁰ White House, *National Security Strategy 2017*, Waszyngton 18.12.2017, s. 47-48.

2.3. Stan armii i działania modernizacyjne

Wszystkie państwa bałtyckie łączy podobna struktura sił obronnych. Każde z nich pozbawione było lotnictwa bojowego i ciężkiego sprzętu, z nader skromną marynarką wojenną. Do niedawna wojska lądowe opierały się niemal wyłącznie na piechocie zmotoryzowanej w liczbie do dwóch niepełnych brygad wzmocnionych jednostkami pomocniczymi i niewielkimi jednostkami specjalizowanymi. Uzupełnieniem regularnej armii były ochotnicze formacje obrony terytorialnej kraju, złożone z batalionów lekkiej piechoty. Niedostatki wojskowe i brak finansów próbowali Bałtowie mitygować poszerzoną kooperacją. Stworzono wspólne formaty, takie jak BALTRON, BALTBAT, BALTNET i BALTDEFCOL, działające w ramach NATO. Kilka razy kupowano też wspólnie określony rodzaj sprzętu, po to by zwiększyć wolumen zamówienia i tym samym obniżyć cenę jednostkową¹¹.

Po wydarzeniach 2014 r., a także symulacjach prowadzonych na zlecenie NATO¹² okazało się, że niedoposażona w sprzęt przeciwlotniczy, przeciwpancerny i artylerię, a nawet nowoczesne transportery opancerzone bałtycka piechota, nie będzie w stanie oprzeć się przeciwnikowi na tyle długo, by doczekać odsieczy wojsk sojuszniczych. Podjęto więc kompleksowe działania, mające zmienić ten stan rzeczy.



¹¹ A. Molis, *Baltic Military Cooperation: Past, Present and The Future*, Lithuanian Foreign Policy Review, Issue 22, rok 2009, s. 28-47.

¹² D.A. Shlapak, M.W. Johnson, *Reinforcing Deterrence on NATO's Eastern Flank. Wargaming the Defense of the Baltics*, RAND Corporation 2016, ISBN: 978-0-8330-9298-4

2.3.1. Litwa

Republika Litewska już w pierwszych latach XXI wieku uczyniła wiele na rzecz przygotowań do przyjęcia jednostek sojuszniczych. Powodów takiego trzeźwego podejścia Wilna do kwestii obronności upatrywać należy w zaistniałej wtedy konieczności przygotowania infrastruktury bazy lotniczej w Szawłach do uruchomienia programu *Baltic Air Policy* (30.03.2004 r.), bliskości zmilitaryzowanego Obwodu Królewieckiego, a także z doświadczeń, płynących z bieżącej współpracy z sojusznikami (np. z Polską w ramach Litewsko-Polskiego Batalionu Sił Pokojowych z lat 1995–2008). Stała obecność NATO na terytorium Litwy skupiała się na ochronie przestrzeni powietrznej nad nieposiadającymi bojowych sił powietrznych państwami bałtyckimi przez samoloty innych członków sojuszu. Działalność tę państwo litewskie musiało odpowiednio zabezpieczyć logistycznie i infrastrukturalnie. W związku z powyższymi doświadczeniami, doprowadzono także do przyjęcia w 2012 r. nowej strategii obronnej. Jej założenia oparto na kompleksowej obronie wojskowo-cywilnej oraz silnym wsparciu sojuszników. Kontynuując tę politykę, Wilno jako pierwsze zareagowało na wydarzenia na Ukrainie. Jeszcze przed szczytem NATO w Walii (4–5.09.2014 r.) działający ponad podziałami partyjnymi *Sejmas* w trybie pilnym (łamiąc dyscyplinę budżetową) przeznaczył 38 mln euro na rozbudowę infrastruktury koniecznej do przyjęcia zwiększonej obecności wojsk sprzymierzonych.

Litewskie Siły Zbrojne (*Lietuvos ginkluotosios pajėgos*) liczyły w 2019 r. ok. 20 200 osób¹³, z czego 10 900 żołnierzy służby czynnej oraz

¹³ W 2016 r. było to 16 500, w 2018 r. planowano 19 740 osób, źródło: *Lithuanian Defence System Facts and Trends 2017*, <http://urm.lt/uploads/nato/documents/nato.pdf> [dostęp: 05.04.2020]

5 400 ochotników obrony terytorialnej¹⁴ (*Krašto apsaugos savanorių pajėgos*, w skrócie KASP). By nie tylko utrzymać, ale też zwiększyć stan osobowy w trudnej sytuacji demograficznej¹⁵, jeszcze w 2015 r. przywrócono obowiązkowy pobór (3800–4000 osób rocznie), uzupełniając stan osobowy głównej siły LSZ – brygady *Geležinis Vilkas* (Żelazny Wilk). W styczniu 2016 r. aktywowano nową brygadę *Žemaitija* (Żmudź), a w marcu 2017 r. rezerwową lekką brygadę piechoty *Aukštaitija* (Aukštota). Z roku na rok zwiększa się także liczba rezerwistów wzywanych na obowiązkowe manewry (w 2019 r. było to 1 400 osób). W czerwcu 2019 r. litewski rząd przyjął plan zwiększenia liczebności regularnych sił zbrojnych do 14 500 żołnierzy do początku 2028 r., a liczbę ochotników wojsk terytorialnych do 6 300¹⁶.

Konieczny był też pilny zakup nowego sprzętu. Stąd gwałtowne zwiększenie wydatków na armię (w roku 2013 było to ledwie 0,8% PKB), które do roku 2018 sięgnęły poziomu 2% PKB, w 2020 2,02% PKB, z perspektywą osiągnięcia 2,5% PKB w roku 2030. Przy czym zarówno presja czasowa, jak i brak realnych możliwości produkcyjnych w kraju już na samym początku przekreśliły wszelkie rozważania na temat zakupów w trybie offsetu (udziału

¹⁴ Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Litewskiej, 2019.06.05, https://kam.lt/en/news_1098/news_archives/new_archive_2019/news_archive_2019_-_06/government_approved_increase_of_lithuanian_armed_forces_personnel_quantity.html?pbck=20 [dostęp: 28.02.2020]

¹⁵ Państwa bałtyckie notują stały spadek liczby obywateli. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, liczba mieszkańców Litwy w ostatnich latach stale maleje: w 2015 r. było ich 2 921 920; w 2016 r. – 2 888 558; 2017 r. – 2 847 900; na początku 2018 r. – 2 808 901, a na początku 2019 r. – 2 793 986.

¹⁶ Defence24.pl, *Litwa zwiększy liczebność armii o 40%*, <https://www.defence24.pl/litwa-zwiekszy-liczebnosci-armii-o-40>, 09.06.2016 [dostęp: 29.02.2020]

komponentu krajowego w produkcji zamówionego sprzętu), ograniczając się jedynie do pozyskiwania zdolności serwisowych¹⁷.

Jeszcze w 2014 r. dokonano zakupu pierwszej partii polskich zestawów plot bardzo krótkiego zasięgu GROM. W 2015 r. zawarto umowę na przejęcie ze stanów niemieckiej armii 21 samobieżnych 155-mm armatohaubic PzH2000 wraz z wozami dowodzenia i zabezpieczenia technicznego. Wkrótce dołączyły też zakupy pocisków FIM-92 Stinger i RBS 70 NG. Ogłoszono kontrakt na transportery opancerzone Boxer w wersji A2 (89 szt. + 2 szt. treningowe), a w 2019 r. podjęto decyzję o zakupie 200 pojazdów L-ATV Oshkosh oraz norweskiego raketowego systemu plot średniego zasięgu NASAMS-2 (wraz z radarem MPQ-64 Sentinel Air). Zadbano także o aeromobilność, ogłaszając zakup sześciu śmigłowców UH-60 Blackhawk. Kontrakt ten podpisano zresztą razem z Łotwą i Estonią.

W ten sposób w zaledwie kilka lat znacząco zwiększono zdolności bojowe narodowych sił zbrojnych, co ugruntowało pozycję Litwy jako najsilniejszego wojskowo państwa bałtyckiego. Jest to o tyle uzasadnione, iż doktrynalnie przyjmuje się utrzymanie *przesmyku suwalskiego*¹⁸ za fundamentalny element, decydujący o skuteczności ewentualnej odsieczy wojsk NATO, podążających z niemieckich portów i Polski do krajów bałtyckich. To na litewskiej ziemi stoczone mają być największe bitwy tej na razie teoretycznej wojny obronnej, w tym ewentualne starcia pancerne na nizinie środkowolitewskiej. Warto przy tej okazji nadmienić, że litewska doktryna (Strategia Bezpieczeństwa Narodowego przyjęta w 2016 r.) zakłada obronę totalną, co oznacza prowadzenie działań w oparciu o wszystkie dostępne państwu środki

¹⁷ Podejście przyjęte przez wszystkie trzy państwa bałtyckie.

¹⁸ Terytorium Litwy pomiędzy Obwodem Królewieckim a Białorusią.

i siły, nie tylko wojsko, ale też służby pomocnicze, straż graniczną, policję czy obronę cywilną. Jest to o tyle ciekawe, że Republika Litewska jako jedyny kraj bałtycki, nie graniczy bezpośrednio z terytorium domniemanego agresora poza jego nadbałtycką eksklawą. Strategicznie przyjmuje się jednak, że ewentualny atak przyszedłby ze strony będącej pod rosyjską kontrolą Białorusi lub terytorium zaatakowanej jako pierwszej Łotwy i połączyłby się z wychodzącym mu na przeciw elementami garnizonu z Królewca.

To właśnie wieczne realne, a nie teoretyczne zagrożenie ze strony królewieckiej twierdzy stanowi dla Wilna punkt odniesienia. Zwłaszcza że w ostatnim czasie możliwości ofensywne lokalnych sił są stale wzmacniane. Batalion czołgów T-72 (ok. 30 sztuk) przekształcono w samodzielny pułk 90-100 czołgów T-72B¹⁹. Wprowadzono nowoczesne armatohaubice Msta-S – 2S19M1 (w liczbie 36 sztuk) oraz wymieniono artylerię raketową BM-21 Grad na systemy BM-27 Uragan. Jednak potęga Królewca nie polega wyłącznie na ewentualnym oddziaływaniu lądowym, ale też na obecności Floty Bałtyckiej wraz z doborowymi jednostkami piechoty morskiej, które z łatwością mogłyby wyłączyć z użycia jedyną bazę litewskiej marynarki w Kłajpedzie, a z nią także pływający terminal LNG. Siła ognia królewieckiej marynarki tylko do końca 2019 r. zwiększona została oddelegowaniem dwóch kutrów raketowych projektu 22800 oraz dwóch korwet typu Bujan-M. Okręty te mogą prowadzić ostrzał litewskiego terytorium, nawet nie wychodząc z portu w Bałtyjsku. Co więcej, będące w dyspozycji rosyjskiej obrony brzegowej przeciwokrętowe systemy raketowe K-300P Bastion-P oraz pociski 3K60 Bal swoim zasięgiem pokrywają dużą część Morza Bałtyckiego. Niemniej zamknięcie Floty Bałtyckiej w rejonie Zalewu Wiślanego w sytuacji konfliktu zbrojnego, tak jak i dowolnej innej w swoich portach macierzystych,

¹⁹ Choć przestarzałe, w takiej liczbie stanowią wyzwanie dla litewskiej armii.

doprowadziłoby do jej zniszczenia. Dlatego jeszcze przed kryzysem krymskim rząd w Wilnie wiele uwagi skupił na modernizacji własnej floty. Przejęto stawiacz min (typu *Vidar*) od marynarki norweskiej (2008) oraz dwa niszczyciele min (*Hunt*) od Wielkiej Brytanii (2013). A w latach 2008–2017 utworzono całą eskadrę mniejszych okrętów z zakupionych od Danii patrolowców typu *Flyvefisken* (cztery jednostki). Litewska marynarka jest relatywnie niewielka w porównaniu choćby do polskiej, ale mimo wszystko najliczniejsza z państw bałtyckich.

Z punktu widzenia Wilna istotnym zwiększeniem zdolności obronnych jest także dyslokacja na litewskim terytorium elementów obrony powietrznej w ramach *Baltic Air Policy* oraz batalionu z grupy bojowej (w miejscowości Rukle) złożonego z jednostek wojsk pancernych (czołgi Leopard 2) i piechoty zmechanizowanej (BWP CV90/Marder/Fennek) pod niemieckim dowództwem, łącznie 1 042 żołnierzy. Do tej pory byli to żołnierze z Niemiec, Holandii, Norwegii, Francji, Chorwacji, Belgii i Luksemburga.

W związku zakończeniem powyżej opisanego dozbrojenia do końca 2019 r. większość dalszych wysiłków wojskowych skupiła się na treningu, manewrach, z naciskiem na dowodzenie i współdziałanie z wojskami sojuszniczymi oraz przygotowaniem infrastrukturalnym (poligony oraz zabudowa do przyjęcia wojsk sojuszniczych). Działania te są współfinansowane przez NATO.





LITEWSKIE SIŁY ZBROJNE

LIETUVOS GINKLUOTOSIOS PAJĖGOS



ok. **20 200**
osób

10 900 żołnierzy służby czynnej
5 400 ochotników obrony terytorialnej
3 900 rezerwistów



- **89** transporterów opancerzonych Boxer w wersji A2, lit. „Vilkas” (2 szt. treningowe)
- **530** transporterów opancerzonych M113/M577 (różne warianty, w tym 180 szt. treningowych)
- **200** pojazdów L-ATV Oshkosh



- **21** samobieżnych armatohaubic PzH2000 kalibru 155 mm
- **200** dział bezodrzutowych Pvpj1110
- **40** holowanych haubic M101A1
- **2** baterie systemu plot średniego zasięgu NASAMS-2
- **kilkadziesiąt** zestawów plot bardzo krótkiego zasięgu GROM, FIM-92 Stinger i RBS 70 NG oraz wyrzutni AT-4, Carl Gustav



- **6** śmigłowców UH-60 Blackhawk
- **2** śmigłowce Mi-17
- **3** śmigłowce Eurocopter AS365
- **4** samoloty treningowe Aero L-39
- **5** samolotów transportowych (Alenia C-27J, L-410 Turbolet)



- **4** patrolowce typu Flyvefisken
- **3** niszczyciele min (Hunt, Lindau)
- **1** stawiacz min (typu Vidar)



2.3.2. Łotwa

Łotewskie Siły Zbrojne (*Latvijas Nacionālie bruņotie spēki*) są mniej liczne i słabiej wyposażone w porównaniu do sąsiadów. W 2019 r. liczyły łącznie jedynie 6 000 osób²⁰. Co więcej, łotewski budżet obronny przez lata pozostawał na minimalnym poziomie i nawet po 2014 r. kraj nie był w stanie radykalnie podnieść wydatków na ten cel. Sytuacja łotewskich wojskowych była więc diametralnie różna od ich litewskich czy estońskich kolegów. Dlatego, mimo że obrali podobny kierunek zmian²¹ (Narodowa Koncepcja Obrony aktualizowana jest co cztery lata, ostatnia obejmuje okres 2016–2020), to wyzwaniem dla armii i budżetu stało się nie wzmocnienie istniejącego potencjału, a wręcz stworzenie realnych zdolności obronnych niemalże od zera.

Nie chodziło tylko o niskie finansowanie. W latach 2002–2008 Łotwa wydawała na armię średnio 1,6% PKB, starając się stworzyć coś więcej niż pospolite ruszenie obrony terytorialnej, na jakim dotychczas polegała. Armia porzuciła pobór na rzecz pełnej profesjonalizacji²². Niestety, światowy kryzys finansowy zatrzymał realizację dalszych planów. W latach 2009–2015

²⁰ Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Łotewskiej, *Fact sheet „Latvian National Armed Forces” (2019)*, <https://www.mod.gov.lv/sites/mod/files/document/NBS%20faktu%20lapa%20-%20ENG.pdf> [dostęp: 29.02.2020]

²¹ R. Bergmanis, *Valsts Aizsardzibas Koncepcija*, Apstiprināta Ministru Kabinētā 24.05.2016 Ryga, https://www.mod.gov.lv/sites/mod/files/document/AIMVAK_260516.pdf [dostęp: 29.02.2020]

²² Dane Banku Światowego, <https://data.worldbank.org/indicator/MS.MIL.XPND.GD.ZS?locations=LV&view=chart> [dostęp: 01.03.2020]

Łotwa wydawała średnio poniżej 1% PKB na wojsko. Dopiero w 2019 r. udało jej się po raz pierwszy osiągnąć poziom 2,01% PKB²³.

W tym kontekście warto wymienić nabycie z brytyjskich nadwyżek 123 lekkich transporterów opancerzonych i lekkich czołgów rozpoznawczych rodziny CVR(T) oraz 35 egzemplarzy austriackiego wariantu armatohaubicy M109 (M109A5Ö) wraz z 12 wozami dowódczymi i szkoleniowymi. Zadbano także o rozpoznanie radarowe, zamawiając w USA trzy radary radiolokacyjne dalekiego zasięgu TPS-77 MRR. Poza tym poprawiono znacznie mobilność, kupując dużą liczbę lekkich pojazdów rozpoznawczych Polaris i Outlander oraz przejmując od niemieckiej armii ciężarówkę i samochody terenowe Mercedes-Benz. Z myślą o podstawowej aeromobilności zakupiono też cztery helikoptery Blackhawk UH-60 (maszyny te stanowią główny komponent całkowicie szkieletowych sił powietrznych). Zamówiono wyposażenie osobiste żołnierzy (np. nowe mundury), broń osobistą (karabinki G36), moździerze, pociski ppanc Spike, plot RBS-70 oraz wyrzutnie Carl Gustav. W przyszłości planowane jest pozyskanie m.in. transporterów opancerzonych Patria i średniego pojazdu taktycznego 4x4. W ten sposób zwiększono możliwości bojowe jedynej brygady wojsk lądowych (Sauszemes Spēki, w skrócie SzS) – piechoty zmechanizowanej stacjonującej w Ādaži. Przewidziana docelowa liczebność armii w czasie pokoju wynosi 6 500 żołnierzy czynnych (plus 3 000 rezerwistów)²⁴. Pod koniec 2017 r. dokonano aktualizacji planów mobilizacyjnych z roku 2006. Bardzo niewielkie inwestycje poczyniono za to w stosunku do marynarki wojennej, której główną siłą są przejęte od Holandii jeszcze przed 2009 r. leciwy stawiacz (klasy *Vidar*) i cztery niszczyciele

²³ North Atlantic Treaty Organisation Press & Media, *Defence Expenditure of NATO Countries (2013-2019)*, COMMUNIQUE PR/CP(2019)123, Bruksela 29.11.2019

²⁴ Koncepcja Obrony Narodowej 2016-2020, <https://www.mil.lv/lv/zinas/jaunie-karaviri-aluksne-dos-karavira-zverestu-4> [dostęp: 01.03.2020]

min (*Tripartite*). W zasadzie realną zdolność operacyjną prezentują tylko oparte o wzór niemiecki, a produkowane w stoczni w Rydze katamarany patrolowe *Skrunda* (5 jednostek).

Z uwagi na ograniczenia budżetowe, demograficzne i infrastrukturalne rząd w Rydze nie zdecydował się ani na przywrócenie poboru, ani na budowę kolejnej brygady. Zamiast tego, łotewska armia korzysta z rezerw osobowych i wsparcia Gwardii Narodowej (*Latvijas Republikas Zemessardze*, w skrócie ZS). Jest to formacja złożona tak z ochotników, jak i rezerwistów, która z założenia nie tylko wspomaga regularne wojska w zadaniach bojowych, ale nawet je zastępuje. Pełni funkcje porządkowe i zabezpiecza krytyczną infrastrukturę. Część żołnierzy jest przypisana jako natychmiastowe uzupełnienie stanów osobowych sił regularnych. ZS liczy 8 300 żołnierzy, a w planach jest zwiększenie tej liczby do 9 500 osób²⁵.

Co ciekawe, podczas gdy większość regularnych jednostek zgrupowana jest w centralnej części kraju, to na podzielonej na 20 batalionów (plus dwa pomocnicze) i pogrupowanej w cztery brygady ZS (nowa struktura weszła w życie w styczniu 2018 r.) spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie ładu i obronę większej części łotewskiego terytorium²⁶. Stąd na wyposażeniu gwardii są różne środki artyleryjskie (głównie działa 100mm wz. 53 czechosłowackiej konstrukcji oraz bezodrzutowe PVPJ 1100) oraz ppanc granatniki Carl Gustav i AT-4. Wydzielono także sekcje odpowiedzialne wyłącznie

²⁵ Łotewska Agencja Informacyjna LETA, <https://bnn-news.com/latvian-army-s-next-year-s-budget-focused-on-maintaining-defensive-capabilities-and-development-206793,30.10.2019> [dostęp: 01.03.2020]

²⁶ Oficjalna strona *Latvijas Republikas Zemessardze* <https://www.zs.mil.lv> [dostęp: 01.03.2020]

za operacje psychologiczne, cyberbezpieczeństwo czy zabezpieczenie inżynieryjne.

Przyczyną takiego rozwiązania, poza historią (ZS powołano jeszcze zanim powstała regularna armia), jest jedno z największych wewnętrznych zagrożeń dla integralności kraju – znacząca mniejszość rosyjska. Stanowi ona przeszło 1/4 populacji i są to osoby, które często nie tylko nie znają języka łotewskiego, ale nawet nie posiadają obywatelstwa. W niektórych rejonach kraju Rosjanie stanowią większość – np. w Dyneburgu i kilku innych miejscowościach przygranicznej Łatgalii. W stołecznej Rydze to ponad 40% populacji. Grupa ta to także duża siła polityczna. Z tego względu jedyna łotewska brygada zmechanizowana stacjonuje blisko stolicy, a reszty terytorium bronią zmotywowane jednostki obrony terytorialnej. Po roku 2014 bardzo wiele uwagi łotewscy wojskowi poświęcają szkoleniu w walce miejskiej, starając się uniemożliwić powtórzenie scenariuszy znanych z Krymu czy Donbasu (*casus* „zielonych ludzików”). Ewentualne przyznanie rosyjskich paszportów „nieobywatelom” oraz buntowanie ich przeciw państwu łotewskiemu byłoby relatywnie tanim i łatwym sposobem na destabilizację oraz stanowiłoby pierwszy akord konfliktu zbrojnego. Dlatego przeciwdziałanie wpływom informacyjnym oraz podburzaniu mniejszości narodowych należy również do obowiązków Gwardii Narodowej.

Wyczekiwany, dodatkowym wzmocnieniem bezpieczeństwa kraju było pojawienie się w Ādaži elementów batalionowej grupy bojowej w liczbie ok. 1 400 żołnierzy pod kanadyjskim dowództwem²⁷. Warto przy tym zaznaczyć, że w składzie łotewskiego kontyngentu poza żołnierzami z Hiszpanii

²⁷ Depesza informacyjna z dnia 23.03.2020, M. Senkevicina, *Militārajās mācībās „Iron Spear 2020” pilnveido Latvijas un sabiedroto bruņoto spēku sadarbību*, AM Militāri publisko attiecību departamenta.

(czołgi Leopard 2), Włoch, Albanii, Słowenii, Słowacji, Czech i Czarnogóry znajdziemy także polskich pancerniaków (kompanię czołgów PT-91 Twardy).

Poza skromnymi możliwościami łotewskiej armii i zagrożeniem wewnętrznym, problemem pozostaje stacjonowanie elitarniej 76 Gwardyjskiej Dywizji Desantowo-Szturmowej w rosyjskim Pskowie, zaledwie pięćdziesiąt kilometrów od estońsko-łotewskiej granicy. Ta doświadczona, złożona wyłącznie z żołnierzy zawodowych (w liczbie ok. 7 000), samowystarczalna jednostka należy do sił szybkiego reagowania (WDW), utrzymywanych w pełnym ukończeniu i nieustannej gotowości. Co więcej, ma ona także bogate doświadczenie nie tylko w dużych operacjach wojskowych (wojnie w Gruzji czy zajęciu Krymu), ale też działaniach asymetrycznych (Donbas). Jej efektywność bojowa pozwala na samodzielne mierzenie się z każdą z bałtyckich armii. W teorii mogłaby desantować się na dowolną z nadbałtyckich stolic w ciągu kilkudziesięciu godzin po otrzymaniu rozkazu. Zrozumiałe, że najlepszym dlań celem byłaby Ryga, gdzie spadochroniarze mogliby liczyć na wsparcie części mieszkańców.

Stąd łotewska armia skupia się na działaniu rozpoznawczym, w tym wczesnym wykrywaniu wszelkiego ruchu przy swojej granicy (lądowego i powietrznego), co stanowi także ważny element systemu wczesnego ostrzegania NATO. Łotwa jest krajem gęsto zalesionym (47,4% powierzchni), z terenem pofalowanym pagórkami i poprzedzianym licznymi jeziorami (1/6 powierzchni). Dlatego nadrzędnym walorem nabywanego sprzętu jest mobilność, a nie opancerzenie czy siła ognia. Niemniej Łotwa to nadal najłabsze ogniwo w systemie obrony państw bałtyckich. Jej bezpieczeństwo polega w dużym stopniu na działaniach sąsiadów – Estonii, broniącej dostępu do Zatoki Ryskiej oraz Litwy, przez której terytorium nadeszłyby posiłki. Jednocześnie sama, tracąc kontrolę nad swoim obszarem na rzecz

niezidentyfikowanych „zielonych ludzików”, zablokowałyby ewentualną pomoc dla położonej dalej na północ Estonii. Sytuację próbuje się poprawić poprzez liczne manewry (ze znaczących warto wymienić choćby Sabre Strike 2018 czy Iron Spear 2020), sukcesywną rozbudowę infrastruktury (także drogowej) i zgranie systemu dowodzenia, komunikacji oraz współdziałania z sojusznikami. W marcu 2019 r. w bazie Ādaži dokonano inauguracji dowództwa nowej Międzynarodowej Dywizji Północ, co ma pozwolić na lepszą koordynację działań i ewentualnej obrony w tym regionie²⁸. Konkludując, zdolność do szybkiego przyjęcia zewnętrznego wsparcia oraz sprawność decyzyjna mają decydujące znaczenie dla obronności kraju, w stopniu większym niż w państwach sąsiednich.



²⁸ Komunikat Ministerstwa Obrony Republiki Estońskiej z dnia 11.03.2020, <https://www.kaitseministeerium.ee/en/news/headquarters-multinational-division-north-inaugurated-latvia> [dostęp: 30.03.2020].



ŁOTEWSKIE SIŁY ZBROJNE

LATVIJAS NACIONĀLIE BRUŅOTIE SPĒKI



ok. **17 300**
osób

6 000 żołnierzy zawodowych
3 000 rezerwistów
8 300 żołnierzy Gwardii Narodowej



- **123** lekkie transportery/czołgi rozpoznawcze CVR(T)



- **35** egzemplarzy armatohaubicy M109 (M109A5Ö)
- **kilkadziesiąt** zestawów ppanc Spike oraz granatników Carl Gustav i AT-4
- **ok. 150** dział bezodrzutowych Pvpj1110 oraz czeskich wz. 53 kalibru 100 mm



- **2** samoloty transportowe An-2
- **1** śmigłowiec Mi-2
- **4** śmigłowce Mi-17
- **4** śmigłowce UH-60 Blackhawk



- **5** patrolowców (Skrunda)
- **6** patrolowców wybrzeża (KBV)
- **5** niszczycieli min (Tripartite)
- **1** stawiacz min (Vidar)



2.3.3. Estonia

Położona najdalej na północ, pokryta lasami i najbogatsza z państw bałtyckich Estonia stanowi przykład wyjątkowego pragmatyzmu i elastyczności w podejściu do własnego bezpieczeństwa. Przede wszystkim, jako jedyna z trójki stoi nie tylko przed istotnym wyzwaniem natury lądowej, ale też morskiej. Razem ze Szwecją i Finlandią zamyka dostęp do Zatoki Fińskiej, a z kolei posiadane przez nią wyspy Sarema i Hiuma bronią wejścia do Zatoki Ryskiej. Jednocześnie, z powodu słabości Łotwy i dużego dystansu geograficznego od ewentualnych pozycji wyjściowych wojsk sojuszniczych z terenu Polski, zmuszona jest szukać pomocy u swoich północnych sąsiadów – Szwecji i Finlandii, z którymi utrzymuje bliskie relacje. Szczególnie, że pod względem etnicznym Finowie są najbliższymi krewnymi Estończyków, a cały kraj stanowi we własnym (i nie tylko) poczuciu część Skandynawii. Ta kulturowa odmienność od sąsiednich Bałtów ma także wyraźny wymiar kształtujący politykę bezpieczeństwa kraju.

Estońska armia (*Kaitsevägi*) oparta jest o wzór fiński. Poza służbą zawodową, jej głównym rezerwuarem jest bardzo liczna i stale szkolona rezerwa w docelowej liczbie ok. 60 000 osób (wg Narodowego Planu Obrony 2013-2022). Jednostki regularne w czasie pokoju liczą 6 420 żołnierzy²⁹ (3 220 zawodowych³⁰ i 3 200³¹ poborowych) i mogą w każdej chwili (w ciągu

²⁹ W roku 2016 było to 5000 żołnierzy. źródło: P. Szymański, *Bałtowie wielu prędkości. Wzmacnianie potencjału obronnego Litwy, Łotwy i Estonii*, [w:] A. Eberhardt, J. Gotkowska, M. Gniazdowski (red.), Prace OSW, Nr 68, Warszawa sierpień 2017, s. 21

³⁰ D. Cavegn, Eesti Rahvusringhääling, 03.01.2018, <https://news.err.ee/652005/estonia-can-no-longer-be-taken-within-just-days-says-brigadier-general> [dostęp: 08.03.2020]

³¹ Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Estońskiej, Departament Komunikacji Strategicznej, s. 3, https://www.kaitseministeerium.ee/sites/default/files/sisulehed/eesmargid_tegevused/rkak2026-a6-spreads_eng-v6.pdf [dostęp: 05.04.2020]

48 godzin od wydania rozkazu) zostać uzupełnione do stanu 21 000 żołnierzy w ramach sił wysokiej gotowości poprzez powołanie rezerwistów. Żołnierze wojsk lądowych (*Eesti maavägi*) służą głównie w Pierwszej Brygadzie Piechoty, podczas gdy do przyjęcia rezerwy przeznaczono szkieletową Drugą Brygadę Piechoty. Ta została aktywowana w sierpniu 2014 r., a plany przewidują, że najpóźniej do 2022 r. osiągnie pełną gotowość bojową. Dodatkowym wsparciem dla tych jednostek jest Liga Obrony (*Kaitseliit*), ochotnicza formacja obrony terytorialnej w sile 16 000 osób (wraz z organizacjami kobiecymi i młodzieżowymi liczy ponad 26 000)³² podzielona na 15 brygad, których zakres odpowiedzialności pokrywa się z podziałem administracyjnym kraju. Ten mieszany system wojskowy z elementami obrony totalnej stanowi formę pośrednią pomiędzy doktrynami litewską i łotewską, co czyni kraj wewnętrznie przygotowanym do sprostania wyzwaniom niesionym przez wojnę hybrydową.

Ciągła gotowość społeczna, regularne ćwiczenia i specyficzna struktura wojskowa czynią estońską piechotę bardzo trudnym przeciwnikiem. Zwłaszcza biorąc pod uwagę ukształtowanie terenu, którego 38,5% stanowią lasy, a 20% tereny podmokłe i bagna.

Do opisanía elastycznej struktury działania armii posłużę się przykładem. Najmniejsza jednostka piechoty to tzw. *lahingpaar* (oddział ogniowo-manewrowy). Stanowi ją dwóch żołnierzy, z czego jeden to doświadczony dowódca, a drugi – jego mniej wyszkolone zabezpieczenie. Dwie takie jednostki, wzbogacone o doświadczonego kaprala, składają się na *salk* (oddział bojowy / *fire team*), a dwa *salki* tworzą jeden zespół (*ruhm*) dowodzony przez podoficera i tak dalej aż do pełnej brygady. Taka struktura pozwala na operowanie

³² Estońska Liga Obrony, <https://www.kaitseliit.ee/en/edl> [dostęp: 04.03.2020]

małymi jednostkami na określonym terenie, a w miarę potrzeby elastyczne łączenie lub dzielenie żołnierzy na grupy i oddziały, których wielkość zależy od sytuacji i potrzeb operacyjnych.

Powszechność obowiązku obronnego w połączeniu z odmiennością kulturową czynią państwo estońskie odporniejszym na wewnętrzną destabilizację. Podobnie bowiem jak w przypadku Łotwy, ponad 25% obywateli stanowi ludność rosyjskojęzyczna, nie posiadająca obywatelstwa. Widoczne jest to szczególnie w nadgranicznej Narwie, w której 95,7% mieszkańców mówi w języku rosyjskim, a 87,7% to etniczni Rosjanie. W razie konfliktu, to położone na węzle komunikacyjnym łączącym Tallinn z Petersburgiem miasto momentalnie znalazłoby się w rękach przeciwnika. Stąd, mimo posiadania wszechstronnej piechoty, estońska armia zmuszona była do dokonania kilku pilnych inwestycji związanych ze zwiększeniem dostępnej siły ognia.

Inaczej niż pozostałe państwa bałtyckie, estoński rząd przykładął zawsze dużą uwagę do utrzymywania budżetu wojskowego na poziomie, który nie doprowadzi do zapaści w armii. Stąd w latach 2004–2009 wynosił on średnio 1,96% PKB, a w pokryzysowych latach 2010–2014 – 1,82% PKB. Przy czym wymagane przez NATO 2,02% osiągnięto na powrót w 2015 r., a w kolejnych zwiększono budżet aż do 2,08% PKB.

Władze w Tallinnie bardzo pilnie podchodzą też do tworzenia i aktualizacji planów obronnych i modernizacyjnych. Ogólną strategię obronną przyjęto jeszcze w 2011 r. Na jej podstawie tworzone są kilkuletnie plany działania, podlegające corocznej aktualizacji. Obecny plan modernizacyjny rozpisano

na lata 2017-2026³³, a jego realizacja przebiega zgodnie z harmonogramem (ostatniej aktualizacji dokonano w lutym 2020 r.). Planowane jest zwiększenie liczby powołanych rezerwistów, najpierw do 3 500, a następnie 4 000 osób (w roku 2019 było to 3 000 żołnierzy). Z kolei Liga Obrony ma zwiększyć swoją liczebność do 30 000 ochotników (pięć nowych kompanii).

Dzięki zachowaniu dyscypliny budżetowej rząd stać było na zakup szwedzkich wozów bojowych rodziny CV90 (75 szt.) i transporterów opancerzonych Patria Pasi (136 szt.) w różnych wariantach, z nadwyżek fińskich i holenderskich. Dla istniejących już sił artyleryjskich (artyleria holowana) zamówiono samobieżne armatohaubice K9 Thunder (18 szt.). Pozostałe wydatki przeznaczono na uzupełnienie i zwiększenie stanów magazynowych amunicji, pocisków i środków rażenia, a w mniejszym stopniu na zakup nowej broni (np. granatników Carl Gustav czy pocisków Spike LR). Tak jak wspomniano, Estonia w relatywnie niewielkim stopniu oszczędzała na armii, przez co była w stanie sukcesywnie doposażać swoją piechotę w środki zarówno ppanc (Javelin, Milan, C90-CR, MAPATS), jak i plot (system Mistral) oraz osobiste wyposażenie żołnierzy i środki transportu. Posiada także dobrze rozwiniętą sieć radarową, którą po 2014 r. poddano dodatkowej modernizacji (np. pozyskano radary TPS-77).

Warto zauważyć, że po atakach cybernetycznych z 2007 r. Estonia stała się liderem w cyberbezpieczeństwie. Jest najbardziej scyfryzowanym państwem europejskim, posiada duże zdolności w zakresie walki, detekcji i przeciwdziałania zagrożeniu cybernetycznemu. Z tego powodu na jej terenie zlokalizowano centrum szkolenia NATO – CCDCOE (*Cooperative Cyber*

³³ Ministerstwo Obrony Republiki Estońskiej, <https://www.kaitseministeerium.ee/riigikaitse2026/arengukava/eng/> [dostęp: 04.04.2020]

Defense Centre of Excellence). Chętnie korzysta też z nowinek technologicznych, zakupiła wielozadaniowe lądowe drony bojowe THEMIS rodzimej firmy Milrem Robotics i planuje kolejne inwestycje w tym kierunku m.in. poprzez udział w europejskim programie PESCO.

Piętą achillesową Estonii pozostaje marynarka i lotnictwo. Ich niewielkie zdolności są niewystarczające do zachowania kontroli nad licznymi wysepkami, w tym dwiema największymi (wspomniane Sarema i Hiiuma). Ich utrzymanie ma zasadnicze znaczenie dla bezpieczeństwa wszystkich państw bałtyckich i żeglowności tej części Bałtyku (np. dostępności szwedzkiej pomocy).

Stąd jednym z pierwszych postanowień NATO po roku 2014 było wykorzystanie bazy lotniczej w Ämari do poszerzenia misji *Baltic Air Policy*, a w planach zakupowych Tallinna jest pozyskanie systemu plot średniego zasięgu (w ramach ćwiczeń NATO, w kraju dyslokowano baterię Patriotów na okres kilku miesięcy od jesieni 2017 do końca lutego 2018 r.). Istotnym elementem w polityce odstraszenia jest też dowodzona przez Brytyjczyków batalionowa grupa bojowa stacjonująca w m. Tapa. W jej skład wchodzi kompania czołgów Challenger 2, a także wozy bojowe Warrior i armatohaubice AS90. Wśród liczącego ok. 1200 osób batalionu znajdowali się Duńczycy i Islandczycy, a także okresowo Francuzi (czołgi Leclerc) oraz Belgowie.

Sojusznicy bardzo często prowadzą manewry i ćwiczenia skupiające się na obronie i desancie. W ramach jednego z nich jednostka Royal Marines dokonała przerzutu morskiego na Sareme, a w ćwiczeniach brali udział także członkowie lokalnych oddziałów Ligi Obrony. Regularne manewry odbywa także marynarka (Baltops i Baltic Protector), choć estońska flota wojenna składa się zaledwie z jednego stawiacza (klasa *Lindormen*) i trzech niszczycieli min (typu *Sandown*).



ESTOŃSKIE SIŁY ZBROJNE

KAITSEVÄGI



ok. **22 420**
osób

3 220 żołnierzy zawodowych

3 200 rezerwistów

16 000 żołnierzy Ligi Obrony



- **75** sztuk wozów bojowych CV90
- **136** sztuk transporterów opancerzonych Patria Pasi
- **13** sztuk transporterów BTR-80



- **18** sztuk armatohaubic K9 Thunder
- **66** sztuk haubic holowanych (D-30, FH-70)
- **3** bojowe drony lądowe TheMIS
- **130** dział bezodrzutowych Pvpj1110
- **kilkadziesiąt** zestawów plot bardzo krótkiego zasięgu Mistral, ppanc. FGM-148 Javelin, Spike, MAPATS oraz wyrzutni C90-CR, Carl Gustav



- **2** samoloty transportowe M28 Skytruck
- **2** samoloty treningowe Aero L-39



- **3** niszczyciele min (Sandown)
- **1** stawiacz min (Lindormen)



3. Regionalna polityka bezpieczeństwa

Według raportu estońskiego wywiadu³⁴ środowisko bezpieczeństwa państw bałtyckich uległo w ostatnim czasie pogorszeniu. Choć zagrożenie agresją militarną ze strony rosyjskiej pozostawało w drugiej połowie 2019 r. na niskim poziomie, to oczekiwano, że w każdej chwili może ono wzrosnąć zależnie od zmian w globalnym układzie sił. Zwrócono także uwagę, że aspekt wojskowy jest tylko jednym z kilku, w jakich Federacja Rosyjska codziennie stara się wpływać na Litwę, Łotwę i Estonię. W tym kontekście wymieniono działalność agentury, presję gospodarczą, agresywną dyplomację i operacje cybernetyczne.

Tylko w ostatnich kilku latach Federacja Rosyjska wielokrotnie naruszała przestrzeń powietrzną państw bałtyckich, prowadziła spory historyczne z Litwą (np. w rocznicę wyzwolenia Wilna i Kowna) i graniczne z Estonią (kwestionowanie traktatu pokojowego z Tartu z 1920 r.). Walczono z licznymi atakami cybernetycznymi wymierzonymi w krajową administrację i infrastrukturę (np. energetyczną). Z kolei działania agentury skupiały się na penetracji krajowych struktur bezpieczeństwa (np. estońskiego sztabu generalnego przez jednego ze służących w nim oficerów – Denissa Metsavasa), także z użyciem rosyjskojęzycznej mniejszości narodowej.

³⁴ Foreign Intelligence Service, *International Security & Estonia 2020*, ISSN 2613-3261 (druk), ISSN 2613-327X (online), <https://www.valisluureamet.ee/pdf/raport-2020-en.pdf> [dostęp: 25.02.2020]

Do całości obrazu wywiad dołożył zagrożenie cybernetyczne, płynące z wdrażania chińskich technologii oraz niebezpieczeństwo związane z instrumentalnym traktowaniem inwestycji zagranicznych przez kontrolowany przez Pekin kapitał. Wobec powyższego, państwa bałtyckie nie są skłonne do bliższej współpracy nie tylko z Rosją, ale też z Chinami. Ich głównymi gwarantami bezpieczeństwa na arenie globalnej pozostają pod względem gospodarczym Unia Europejska, a w ujęciu wojskowym – Stany Zjednoczone Ameryki. Jednakże globalna równowaga sił jest tylko jednym z elementów układanki i w wymiarze codziennych zmagani staje się drugorzędna wobec współpracy regionalnej.

Na wszystkie wymienione zagrożenia państwa bałtyckie starają się reagować wielowarstwowo, na różnych poziomach i płaszczyznach: w dyplomacji, gospodarce, polityce kulturalnej i historycznej. Jednakże inaczej podchodzą one do relacji z najbliższymi sąsiadami, co ma swoje geograficzne i historyczno-kulturowe uzasadnienie. Każde z nich posiada swoje specyficzne uwarunkowania wewnętrzne, które przekładają się także na podejmowane decyzje i relacje ze światem zewnętrznym.

Aby przedstawić tę kwestię obrazowo, można powiedzieć, że Estonia patrzy ku północy, Litwa na południe, a Łotwa zerka zarówno w jedną, jak i drugą stronę. Działania te wzajemnie się uzupełniają i są w mniejszym lub większym stopniu wykorzystywane przez wszystkich partnerów bałtyckiego triumwiratu. Jest bowiem dla nich oczywiste, że bez Polski nie może być mowy o lądowym połączeniu z Europą i dywersyfikacji surowcowej, a bez Skandynawii nie da się zachować swobody żeglugi na Bałtyku.



■ 3.1. Polska tarcza

Litwa, a w pewnym stopniu także Łotwa, upatrują regionalnego środka ciężkości w bliskiej jej historycznie Polsce, przy czym traktują ją jak podstawowego sojusznika o zbliżonych zapatrywaniach co do oceny rosyjskiej polityki zagranicznej. Różnica między nimi jest jedynie taka, że Łotwa była i jest znacznie bardziej otwarta w stosunku do Polski niż nadal niewolna od resentymentów Litwa³⁵. Upraszczając nieco historię XX wieku, można powiedzieć, że w ich własnej opinii Łotysze zawdzięczają państwu polskiemu niepodległość, Litwini – wręcz przeciwnie. Być może dlatego kompania polskich czołgów stacjonuje dzisiaj pod Rygą, a nie pod Wilnem. Niemniej w dobie zagrożeń XXI wieku oba kraje czynią wiele na rzecz zacieśnienia relacji z Warszawą (w pewnym stopniu także Estonia).

Podczas gdy Łotwa i Estonia zmagają się z wyzwaniem, jakie stanowi duża, niekoniecznie im wierna, rosyjskojęzyczna mniejszość narodowa, dla Litwy większym problemem byli etniczni Polacy. Status mniejszości polskiej pozostał przez lata punktem spornym pomiędzy Wilnem i Warszawą, doprowadzając do wielu napięć we wzajemnych relacjach. Dopiero rosyjska aneksja Krymu wpłynęła na dużą zmianę światopoglądową wśród litewskich elit, które doszły do wniosku, iż niepodległość kraju w znacznej mierze spoczywa w rękach Polski. Wobec powyższego wiele wysiłku³⁶ włożono w normalizację relacji z większym sąsiadem. Jeszcze we wrześniu 2014 r. reaktywowano koncepcję utworzenia wspólnej litewsko-polsko-ukraińskiej brygady, a szeroko pojęte zbliżenie polityczno-wojskowe postępowało w kolejnych

³⁵ Ē. Jēkabsons, *A History of Polish-Latvian Relations*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Łotewskiej, 29.03.2018 <https://www.mfa.gov.lv/en/poland/embassy/history-of-polish-latvian-relations> [dostęp: 03.03.2020]

³⁶ Także mocno dotąd sceptycznej wobec Polski prezydent Dalia Grybauskaitė.

latach. Postanowiono m.in. o afiliacji 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej i litewskiej Brygady „Żelazny Wilk” do Dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód, utworzeniu wspólnych planów obronnych, prowadzeniu zintegrowanych treningów, ćwiczeń itp.

Bez wątpienia jednym z litewskich priorytetów jest uczynienie z Polski kluczowego sojusznika i gwaranta integralności terytorialnej kraju. Takiej percepcji sprzyja nie tylko regionalna geopolityka (geografia, demografia i potencjał gospodarczy Polski), ale też postępowanie USA względem Europy Wschodniej. W kilku ostatnich latach Waszyngton bardzo wyraźnie uczynił z kraju nad Wisłą swojego kluczowego sojusznika (czy jak wolą inni „narzędzie polityki”) w Europie Środkowo-Wschodniej, za pośrednictwem którego dokonuje projekcji siły na całą wschodnią flankę NATO. Nie chodzi tylko o tyleż kolorową co mało istotną warstwę retoryczną³⁷. Prócz wzmocnienia swojej obecności wojskowej w ramach operacji *Atlantic Resolve* czy szerzej *European Deterrence Initiative* (m.in. pancerna grupa bojowa w Żaganiu, dowództwo dywizji z Poznaniu, baza antyrakietowa w Redzikowie) i udziału w batalionowej grupie bojowej, Amerykanie dużo pracy włożyli również w budowę konkurencyjnej wobec Rosji polityki surowcowej. Temu służył podpisany z Warszawą kontrakt na dostawy gazu łupkowego poprzez gazoport LNG w Świnoujściu oraz starania czynione na rzecz eksportu tego surowca poprzez polskie gazociągi na Ukrainę czy Białoruś, a nawet dalej tzw. korytarzem Północ-Południe, na południe Europy. Wymiar komercyjny jest dla Amerykanów ważny, ale niebagatelne znaczenie mają rozliczne korzyści geopolityczne (choćby rozbudowa strefy wpływów). Niepokój bałtyckich stolic budzą pojawiające się czasem głosy wśród amerykańskich

³⁷ Pamiętne przemówienie prezydenta Donalda Trumpa na pl. Krasińskich w Warszawie, w lipcu 2017 r.

analityków³⁸ i polityków³⁹ na temat zasadności i opłacalności ewentualnej walki w obronie ich terytoriów. Stąd w ich mniemaniu słuszne założenie, że wskazane jest nie tylko związanie się gospodarcze z Waszyngtonem, ale też prowadzenie tych kontaktów przy udziale Warszawy, co miałyby wzmocnić ich trwałość. Litwa zaopatruje się bezpośrednio od norweskich lub amerykańskich dostawców poprzez pływający terminal (FSRU) w Kłajpedzie, eksportując nadwyżki także dla Łotwy i Estonii (oba państwa planują budowę podobnych terminali). Podobna jednostka ma zakotwiczyć w Gdańsku. Tym samym obszar wschodniego Bałtyku staje się interesującym rynkiem zbytu dla producentów gazu, co korzystnie wzmacnia kontakty gospodarcze między stronami. Zwłaszcza że Amerykanie stali się w ostatnich latach jednym z głównym eksporterów gazu łupkowego, którego posiadają ogromne ilości (więcej niż są w stanie zużyć). Taki układ służy zarówno dostawcy, jak i odbiorcom, zapewniając im niezależność energetyczną oraz sprzyja utrzymaniu żeglowności Morza Bałtyckiego.

Istotne jest także to, że Polska budująca rurociąg *Baltic Pipe* teoretycznie w każdej chwili mogłaby stać się alternatywnym dostawcą gazu w razie np. zajęcia całej Mierzei Kurońskiej przez piechotę morską Floty Bałtyckiej lub jakichkolwiek okoliczności wyłączających morską drogę dostaw do kraju. Temu m.in. służy budowany gazociąg Polska-Litwa (termin odbioru inwestycji 31.12.2021 r.). Rząd w Wilnie zabezpieczył się zresztą na wszelkie ewentualności jeszcze w listopadzie 2019 r., wydzierżawiając na okres pięciu lat

³⁸ J. J. Coyle, *Defending the Baltics is a conundrum*, 15.04.2018 <https://thehill.com/opinion/international/382964-defending-the-baltics-is-a-conundrum> [dostęp: 02.03.2020]

³⁹ D. E. Sanger, M. Haberman, *Donald Trump Sets Conditions for Defending NATO Allies Against Attack*, The New York Times, 20.07.2016 <https://www.nytimes.com/2016/07/21/us/politics/donald-trump-issues.html> [dostęp: 02.03.2020]

polskiemu PGNiG terminal przeładunkowy LNG w Kłajpedzie. W tym samym czasie odbudowano 19 km torów kolejowych do rafinerii PKN Orlen w Możej-
kach, co na powrót uruchomiło jej pełną wydajność eksportową. Takie rozu-
mowanie wydaje się rozsądne. Im więcej interesów gospodarczych będzie
posiadać Warszawa na terytorium Litwy, tym większa szansa, że w decy-
dującej chwili zdecyduje się bronić życiodajnego *przesmyku suwalskiego*.
A to wcale nie musi być takie oczywiste w sytuacji, gdy 1. Gwardyjska Armia
Pancerna stanęłaby na linii Bugu w razie podporządkowania Białorusi przez
Rosję. Zaledwie 170 km od Warszawy.

Leżąca dalej Łotwa ma w tym względzie już nieco trudniejsze zadanie, stąd
wspomniana wcześniej lokalizacja polskiej kompanii czołgów, dowództwo
międzynarodowej dywizji, czy różnorakie zabiegi dyplomatyczne. Pozostaje
też kwestia gazowa (zapotrzebowanie na ropę pokrywa rafineria w Możej-
kach). Prócz kupowania nadwyżek od Litwy, Łotwa i Estonia połączyły swoje
rynki gazowe z Finlandią. Było to możliwe dzięki położonemu na dnie Zatoki
Fińskiej interkonektorowi (*Balticconnector*), który uruchomiono na jesieni
2019 r. W przyszłości wykreowany w ten sposób system gazowy zostanie
połączony z Polską i resztą Skandynawii poprzez *Baltic Pipe* i gazociąg na
Litwę, którymi popłynie norweski gaz.

Dla wszystkich państw bałtyckich w kontaktach z Polską ważne jest to, że do
pewnego stopnia percepcja Warszawy i ciągłe dopominanie się o zaostrze-
nie kursu w stosunku do Rosji nie jest bez wpływu na decyzje podejmowane
w Waszyngtonie i Brukseli (utrzymywanie sankcji). Polska dyplomacja potrafi
także demonstrować swoją okresową skuteczność w poszczególnych inicja-
tywach, np. wspomnianej już budowie Partnerstwa Wschodniego, opóźnie-
niu budowy gazociągu *Nordstream2*, kreowaniu polityki wschodniej NATO
(dowód: warszawski szczyt sojuszu w 2016 r.), inicjatywie budowy Trójmorza.

Zdaję sobie sprawę, że teza ta może wśród części polskich czytelników budzić pewne kontrowersje. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na fakt, że nasze czasem wewnątrznie krytyczne podejście do polityki zagranicznej, tego czy innego polskiego rządu, nie jest podzielane przez obserwatorów w regionie⁴⁰.

Najnowszym przykładem współpracy państw bałtyckich z Polską były działania wobec białoruskich władz, gdy w wyniku najpewniej sfalszowanych przez Aliksandra Łukaszenkę w sierpniu 2020 r. wyborów prezydenckich doszło do wybuchu masowych protestów społecznych. Poparcie ich przez Polskę, Litwę, Łotwę i Estonię nadało ton polityce europejskiej. Szczególnie ważna w tym względzie była ścisła kooperacja Warszawy i Wilna, których działania dyplomatyczne wzajemnie się uzupełniały.

Z kolei w prowadzonej ciągle wojnie kulturowo-historycznej niebagatelne znaczenie ma wspólnota pierwszej Rzeczypospolitej. Stanowi ona silne spoiwo mentalne i płaszczyznę porozumienia Litwy i Łotwy nie tylko z Polską, ale Białorusią i Ukrainą. Warto jako przykład przywołać wileński pogrzeb

⁴⁰ Przykłady:

J. R. Schindler, *Poland Stands Up For the West Against Russia—Again*, <https://observer.com/2018/09/poland-stands-up-for-the-west-against-russia-again/> [dostęp: 04.04.2020];

G. Meseżnikov, *The Victim Becomes the Perpetrator. The Russian View of Poland*, <https://visegradinsight.eu/the-victim-becomes-the-perpetrator-russia-poland/> [dostęp: 04.04.2020];

V. Venckūnas, *Lithuania and Poland's brotherhood – the bitterness of slights replaced by hopes of friendship*, Lietuvos rytas, <https://lithuaniantribune.com/lithuania-and-poland-relations/> [dostęp: 04.04.2020]

Konstantego Kalinowskiego⁴¹ czy uroczyste, trwające przez cały 2019 r. obchody 450. rocznicy unii lubelskiej. To na tej podstawie zrodził się pomysł powołania Trójkąta Lubelskiego. Rzeczpospolita jest też idealną przeciwwagą dla forsowanej przez Kreml rewizjonistycznej polityki opartej na tezie o wspólnocie narodów słowiańskich pod rosyjskim przywództwem (tzw. *russskij mir*). Znamienne, że z jej konstruktury korzystały nawet władze w Mińsku, szukając wszelkich możliwości podtrzymywania choćby minimalnej niezależności od Kremla. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po wspomnianych wyborach prezydenckich, gdy wobec presji Polski i Litwy, decydencki mińscy powrócili do idei „braterstwa” Rosji z Białorusią.



⁴¹ BNS/TBT, „*Three-state celebration*”: *Vilnius hosts state funeral for commanders of 1863-1864 uprising*, 22.11.2019 https://www.baltictimes.com/_three-state_celebration_vilnius_hosts_state_funeral_for_commanders_of_1863-1864_uprising/ [dostęp: 03.04.2020]

**SCHEMATYCZNY PRZEBIEG
ISTNIEJĄCYCH I PLANOWANYCH
GŁÓWNYCH GAZOCIĄGÓW
W REJONIE MORZA BAŁTYCKIEGO**



■ 3.2. Bliska północ

Inaczej jest z Estonią, której bliżej do krajów Skandynawii, szczególnie Finlandii i Szwecji. Relacje między Tallinem a Helsinkami są bardzo zażyłe. Podobna kultura, podobny język (ugrofiński), silne powiązania gospodarcze i wojskowe (szkolenia, sprzęt). Choć oficjalnie Finlandia pozostaje neutralna, to jej liczne rezerwy i dobrze wyposażona armia stanowią siłę, z którą Rosja musi się stale liczyć. Zwłaszcza że coraz bardziej agresywne działania Kremla skłaniają Finów do dyskusji nad ewentualnym dołączeniem do Sojuszu Północnoatlantyckiego⁴². W spojrzeniu geograficznym zagrożenia, jakie niesie dołączenie Finlandii do sojuszu dla obwodu leningradzkiego i Petersburga, byłyby dla Rosji nie do zaakceptowania. Wobec powyższego można przyjąć, że bez gwarantowanej neutralności Helsinek lub fizycznej eliminacji zdolności wojskowych żadna poważniejsza agresja wobec Estonii nie jest możliwa. Dlatego ta robi bardzo wiele, by zacieśniać powiązania ze swoim północnym sąsiadem. Tallinn i Helsinki stanowią jeden euroregion (potocznie nazywany Talsinkami), mają liczne i tanie połączenia morskie, co pomaga w utrzymaniu swobodnych kontaktów międzyludzkich, towarzyskich i biznesowych. Od wielu lat czynione są przygotowania pod budowę podmorskiego tunelu przez zatokę, który połączyłby obie stolice. Chętnie inwestującym w Estonii Finom towarzyszą też Szwedzi⁴³. Sztokholm jest zresztą kluczowy dla bezpieczeństwa tego rejonu morza z uwagi na swoją sprawną i nowoczesną flotę, zdolności wojskowe i kontrolę nad kluczową wyspą Gotlandii, z której monitorować można dostęp morski do państw bałtyckich.

⁴² T. Schultz, *Finland debates joining NATO despite Russian warnings*, Deutsche Welle, 09.10.2017 <https://www.dw.com/en/finland-debates-joining-nato-despite-russian-warnings/a-40879131> [dostęp: 15.03.2020]

⁴³ Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Estońskiej <https://vm.ee/en/country-representations/relations> [dostęp: 15.03.2020]

Ta skandynawska współpraca ma szerszy kontekst, ponieważ jej elementem są relacje z Danią i Norwegią. Szwecja, poza swoimi niewątpliwymi zaletami: siłą dyplomatyczną (w tym znaczenie Trybunału Arbitrażowego), kulturową (prestż nagrody Nobla), wpływem technologicznym (aplikacje typu Skype czy Spotify) oraz gospodarczą⁴⁴, posiada także zasadniczą słabość – nie jest samowystarczalna ani surowcowo, ani energetycznie. Ze względów gospodarczo-politycznych już dawno zrezygnowała z gazu ziemnego jako źródła energii i zużywa go tylko w niewielkim stopniu, importując potrzebną ilość gazociągami z Danii. Energetykę opiera zaś o źródła odnawialne, jednakże nie zapewniają one całości potrzeb kraju (w 2014 r. importowała 32,1% energii⁴⁵). Stąd Szwecja nie jest w stanie wspomagać w tym względzie wschodnich sąsiadów. Zaś Finlandia nie jest dlań żadną alternatywą, ponieważ sama, jako najdalej wysunięty na północ kraj Zachodu, jest zależna od dostaw z Rosji⁴⁶.

Dania⁴⁷ natomiast, tak jak Norwegia⁴⁸, to eksporterzy ropy i gazu. Dlatego łańcuszek gazowy przy udziale Polski ma zasadnicze znaczenie dla spójności energetycznej całej Skandynawii, w której każde ogniwo jest istotne, co tłumaczy, dlaczego Kopenhaga i Warszawa współdziałają przy budowie *Baltic Pipe* i blokowaniu *Nordstream2*. Dania jest państwem, które od lat wspiera Rygę wojskowo, będąc zresztą geograficznie bliższa niż się zdaje (kontrola nad wyspą Bornholm). Skandynawię z Estonią i Łotwą łączy też kultura i religia protestancka.

⁴⁴ Nie tylko meblowa IKEA, ale też samochodowe Volvo, budowlana Skanska, technologiczny Ericsson i inne.

⁴⁵ Eurostat, *Energy Statistics 2017 edition*.

⁴⁶ Statistics Finland, <https://pxhopea2.stat.fi/> [dostęp: 23.03.2020]

⁴⁷ Danish Energy Agency, <https://ens.dk/en/our-responsibilities/oil-gas/about-oil-and-gas> [dostęp: 23.03.2020]

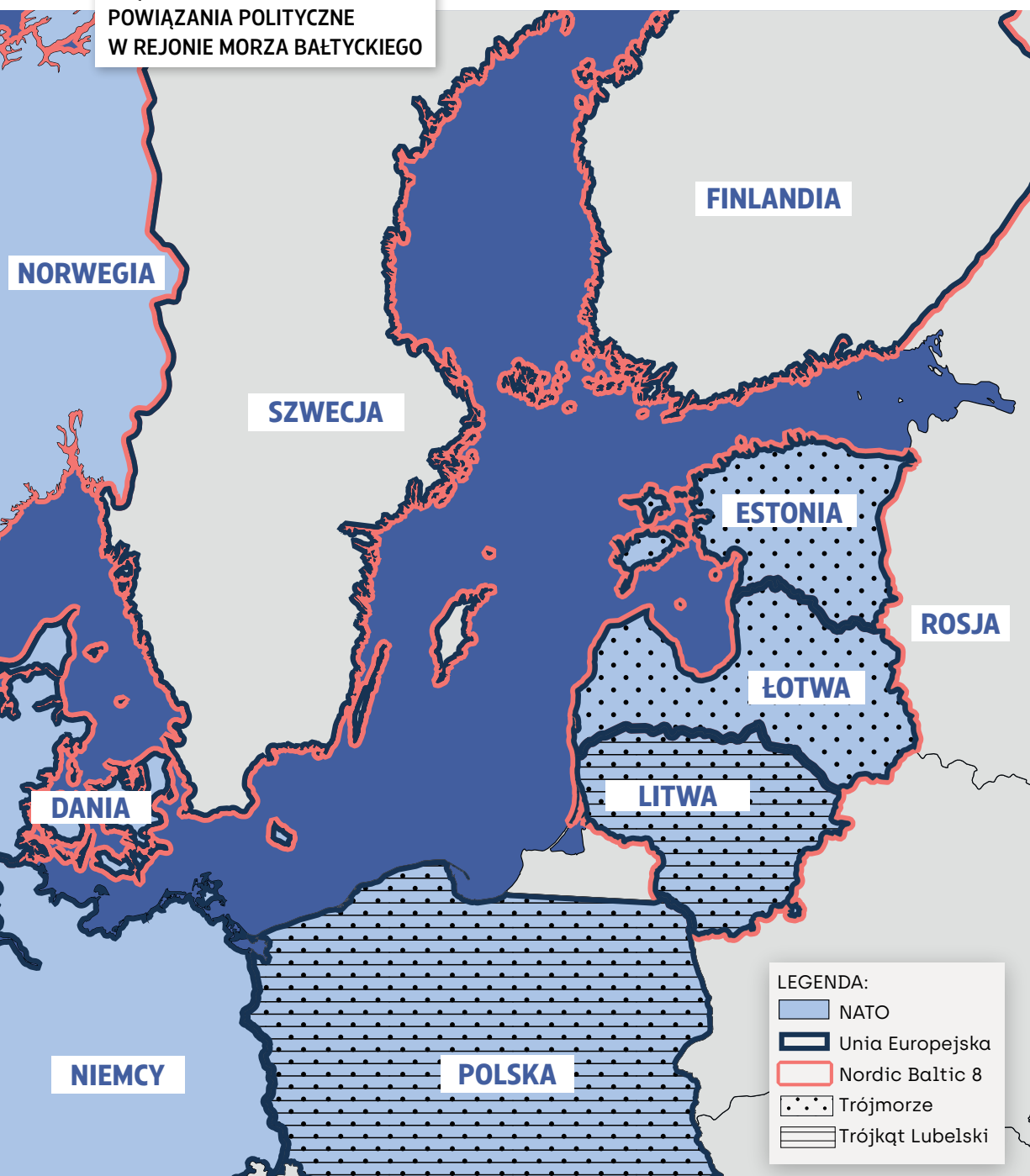
⁴⁸ Norsk Petroleum, <https://www.norskpetroleum.no/en/production-and-exports/exports-of-oil-and-gas/> [dostęp: 23.03.2020]

Tak zwana Północ pozostaje aktywna w relacjach z państwami bałtyckimi, co w praktycznym wymiarze odbywa się poprzez formaty polityczne w rodzaju Rady Nordyckiej oraz grup NB-8 (*Nordic-Baltic Eight*) i NB-6 (*Nordic-Baltic Six*)⁴⁹. Poparcie państw skandynawskich dla polityki Bałtów i Polski wobec Białorusi nie było przypadkowe. Także dla nich rozbudowa strefy wpływów Federacji Rosyjskiej stanowi istotne zagrożenie. Głównym celem tych kontaktów, prócz rozwijania współpracy między krajami na różnym szczeblu i w wielu dziedzinach (np. prowadzenie wspólnych projektów gospodarczych), jest koordynacja działań wobec zagrożeń, tj. kwestii cyberbezpieczeństwa, wojny hybrydowej czy zmian klimatycznych.

Północ powiększona o państwa bałtyckie występuje razem np. w relacjach z USA (NB8+) lub Grupą Wyszehradzką, co ma ułatwiać zrozumienie wzajemnych stanowisk i koordynować działania dotyczące całego regionu. Format ten pracuje pod rotacyjnym przewodnictwem (koordynatora) jednego z państw członkowskich, które definiuje priorytety polityki. W roku 2020 przewodnictwo przejęła Estonia (w 2016 r. była to Łotwa). Taka forma działania premiuje małe państwa, które mimo braku indywidualnej siły przebicia, zyskują możliwość wpływu na politykę całego regionu. Ma to swoje historyczne uzasadnienie, czy to w wikingich *tingach* (zgromadzeniach wolnych mężczyzn), czy też późniejszych czasach Hanzy (związku miast handlowych). Nawet dzisiaj potencjał ludnościowy Skandynawii, jej peryferyjne położenie geograficzne i specyficzna kultura uzasadniają występowanie w szerszym, wzajemnie się popierającym formacie, co służy wytworzeniu lepszej pozycji negocjacyjnej w kontaktach ze światem zewnętrznym.

⁴⁹ Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Łotewskiej, 14.02.2020 <https://www.mfa.gov.lv/en/policy/baltic-sea-region/co-operation-among-the-baltic-and-nordic-countries> [dostęp: 03.04.2020]

MIĘDZYPAŃSTWOWE
POWIĄZANIA POLITYCZNE
W REJONIE MORZA BAŁTYCKIEGO



LEGENDA:

- NATO
- Unia Europejska
- Nordic Baltic 8
- Trójmorze
- Trójką Łubelski

■ 3.3. Potęga Europy

Od chwili odzyskania niepodległości państwa bałtyckie upatrują swoich szans w szerszych strukturach międzynarodowych. Dlatego Litwa, Łotwa i Estonia dołączyły do Unii Europejskiej w 2004 r. Dysponując relatywnie małymi gospodarkami, same w dużej mierze zależne były od importu. Jednocześnie, mała populacja oznaczała także niewielki rynek wewnętrzny, czyli konieczność wypracowywania zysków przez producentów głównie w oparciu o eksport. Wspólny rynek europejski był więc bardzo atrakcyjną perspektywą gospodarczą, zwłaszcza że łączył się z dostępem do wspólnotowych funduszy. Poza tym narodowe waluty były słabe i podatne na manipulacje zewnętrznych graczy, nawet nie tyle innych państw, co międzynarodowego kapitału spekulacyjnego. Ich niestabilność szkodziła gospodarce. Stąd najpierw Estonia (1.01.2011 r.), a następnie Łotwa (1.01.2014 r.) i Litwa (23.07.2014 r.) przystąpiły do strefy euro. To właśnie takie niewielkie kraje najbardziej skorzystały na integracji europejskiej, choć nie bez poniesienia pewnych kosztów. Przez pierwszych kilka lat członkostwa wszystkie trzy państwa notowały nawet dwucyfrowy wzrost gospodarczy.

Pierwszy problem pojawił się w chwili światowego kryzysu finansowego, mającego swoją bałtycką kulminację w roku 2009. Załamanie wzrostu i przeprowadzona konsolidacja finansów negatywnie odbiły się na wydatkach zbrojeniowych. Drugi był z początku mniej oczywisty. Ceną awansu cywilizacyjnego była depopulacja związana z tzw. drenażem mózgow, emigracją wykształconych pracowników do wyżej rozwiniętych krajów zachodniej Europy. Koszty te jednak były akceptowalne tak długo, jak zjednoczona Europa gwarantowała państwom bałtyckim bezpieczeństwo. Wątpliwości pojawiły się po kryzysie krymskim, gdy polityka Niemiec i Francji dalej promowała współpracę z Federacją Rosyjską. Niepokój budziła zwłaszcza

zgodna kooperacja przy gazociągu *Nordstream2* i to mimo nałożonych sankcji oraz niemrawości „normandzkiej czwórki”, grupy kontaktowej ds. wojny na Ukrainie ustanowionej wspólnie przez władze w Berlinie, Paryżu, Moskwie i Kijowie. Jasnym było, że Europa nie posiada żadnych kolektywnych zdolności obronnych oraz pozostaje wewnątrznie skłócona w ocenie agresywnej działalności Federacji Rosyjskiej, co w dłuższej perspektywie czasowej mogło doprowadzić do zniesienia retorsyjnych sankcji gospodarczych bez faktycznego ustąpienia Kremla w sprawie Donbasu lub Krymu. Taka ewentualność gwałtownie pogorszyłaby pozycję państw bałtyckich, wychodzących z założenia, że brak kary za zbrodnię oznacza zachętę do jej popełnienia, czyli powtórzenia scenariusza krymskiego na ich terytorium. Do problemu podeszły więc w sposób pragmatyczny, intensyfikując relacje bilateralne z unijnym centrum decyzyjnym (co czasem zmuszało je do delikatnego balansowania np. w sporze prawnym Brukseli i Warszawy) oraz wykorzystując jedyną prawdziwą siłę wspólnoty – bogatą gospodarkę i jej fundusze.

Litwa także postawiła na zbliżenie wojskowo-gospodarcze z Berlinem, w tym nie tylko wspomniany zakup sprzętu i dyslokację sił Bundeswehry, ale też i otwarte w 2018 r. fabryki firm Hella i Continental pod Kownem⁵⁰. Zacieśniono kontakty z krajem, który w ciągu ostatniej dekady stał się niekwestionowanym hegemonem Unii Europejskiej i ma decydujący głos w zakresie kierunków jej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Z kolei Łotwa polegała głównie na USA oraz wsparciu Wielkiej Brytanii. Zmuszona *brexitem* do poszukania alternatywy, zaczęła spoglądać w kierunku Danii – kraju, który wsparł utworzenie sztabu dywizji „Północ” w marcu 2020 r. Estonia pozostała zaś tym bardziej skupiona na swoich północnych sąsiadach, choć

⁵⁰ Kancelaria Prezydenta Republiki Litewskiej, 14.09.2018, <https://www.lrp.lt/en/press-centre/press-releases/cooperation-between-lithuania-and-germany-the-most-successful-ever-in-the-history-of-bilateral-relations/30861> [dostęp: 03.04.2020]

w ostatnim czasie podjęła liczne działania na rzecz zacieśnienia współpracy z Francją (m.in. przystępując do Europejskiej Inicjatywy Interwencyjnej i wysyłając kontyngent kilkudziesięciu żołnierzy do Sahelu).

Jednocześnie jednak wszystkie państwa bałtyckie ochoczo przystąpiły do polsko-chorwackiej Inicjatywy Trójmorza jako katalizatora działań, służących poprawie bezpieczeństwa gospodarczego regionu między morzami: Bałtyckim, Czarnym i Adriatyckim. Z początku, współpraca ta opierała się wyłącznie o koncept dywersyfikacji surowcowej przy amerykańskim wsparciu, jednakże w kolejnych latach włączono doń szereg ważnych inwestycji infrastrukturalnych finansowanych z budżetu wspólnotowego, w tym drogowych – *Via Baltica* i *Via Carpathia*, kolejowych – Korytarz Bałtyk-Adriatyk i *Rail Baltica*, a także powołano fundusz inwestycyjny na kolejne projekty. Do formatu zaproszono także Niemcy w roli obserwatora.

Coroczny szczyt Trójmorza w 2020 r. po raz pierwszy zagościł na północy – w estońskim Tallinnie. Tematem stało się poszerzenie portfela inwestycyjnego o infrastrukturę cyfrową i rozwój tzw. *smart connectivity*. Inicjatywa Trójmorza przeobraziła się z amerykocentrycznej w bardziej europejską, otwierając nowe perspektywy rozwojowe. Jest to o tyle ważne, że Litwa, Łotwa, Estonia, ale też Finlandia pozostają słabo skomunikowane z całą resztą kontynentu, co utrudnia nie tylko swobodę przepływu towarów i osób, ale również ewentualne dotarcie wojsk sojusznicznych.

Polityka wspólnoty europejskiej wykuwana jest na drodze licznych konsultacji, porozumień i handlu politycznego między państwami członkowskimi, co zabiera bardzo dużo czasu, uniemożliwiając dynamiczne reagowanie na zewnętrzne (światowe) uwarunkowania. Jeśli jednak kalkulacja przedsięwzięcia obliczona jest na kilka – kilkanaście lat naprzód, aprobatą organów

Unii Europejskiej dla wszelkich projektów dywersyfikacyjnych czy infrastrukturalnych wzmacnia je, dostarcza funduszy i przez to niejako gwarantuje powodzenie. Stąd dla państw bałtyckich tak istotne było powiązanie własnego bezpieczeństwa ze wspólnotową polityką energetyczną⁵¹. Podobne profity przynosi im unijne wsparcie w stosunku do poszczególnych zagrożeń, czy to cybernetycznych (działalność Agencji Unii Europejskiej ds. Cyberbezpieczeństwa – ENISA), czy dezinformacji (tzw. *unia bezpieczeństwa*⁵²).



⁵¹ M. Ciucci, Parlament Europejski, Luty 2020 <https://www.europarl.europa.eu/factsheets/pl/sheet/68/polityka-energetyczna-zasady-ogolne> [dostęp: 03.04.2020]

⁵² Komisja Europejska, *Unia bezpieczeństwa musi działać dalej*, 30.10.2019 https://ec.europa.eu/poland/news/191030_security_union_pl [dostęp: 03.04.2020]

Słowo końcowe

Państwa bałtyckie, nie zapominając o budowie własnych zdolności, opierają swoje przetrwanie o wzajemne powiązania oraz koncentrycznie rozchodzące się kręgi współpracy międzynarodowej. Z dużą uwagą i konsekwencją podchodzą do budowania krajowego środowiska bezpieczeństwa, począwszy od kwestii energetyki, przez infrastrukturę (także cyfrową), po wzmacnianie armii w możliwie krótkim czasie.

Jednakże, niezależnie od środków przeznaczonych na zbrojenia, nigdy nie będą zdolne do samodzielnej obrony przed możliwą pełnoskalową agresją Federacji Rosyjskiej. Dlatego na poziomie podstawowym współdziałają ze sobą, łącząc siły. Kolejny krąg stanowią relacje z przyjaznymi sąsiadami (np. Polską, Finlandią, Szwecją), którzy są najbardziej zainteresowani utrzymaniem bałtyckiej niezależności. Następnie, wiążą się w struktury regionalne (nordycko-bałtyckie, wschodnio-europejskie itp.), które mają wpływ na politykę w tej części Europy. Ostatni krąg bezpieczeństwa stanowią powiązania paneuropejskie (Unia Europejska) i transatlantyckie (NATO, a także bilateralne ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą).

Taka strategia *koncentrycznej integracji* jest immanentną częścią codziennej, obliczonej na lata polityki państw bałtyckich. Wewnętrzny konsensus czyni ją dużo mniej podatną na wahania związane z partyjną rywalizacją na szczeblu krajowym. Dzięki temu dynamicznie i wielostronnie prowadzona przez nie polityka zagraniczna osiąga dużo większy wpływ niżli wynikałoby z indywidualnego potencjału któregokolwiek z wymienionych państw.

Choć strategia ta jest zrozumiała, a jej realizacja przebiega z podziwu godną konsekwencją, posiada jedną zasadniczą słabość. Jest nią zależność

od czynników zewnętrznych, w tym interesów sojuszników i globalnego układu sił.

Tylko czy Litwa, Łotwa i Estonią mają inny wybór niż robić wszystko, co mogą, by zabezpieczyć swą suwerenność niezależnie od okoliczności?



Bibliografia

Banasik M., NATO w świetle postanowień szczytu w Newport, Kwartalnik Bellona 3/2015, Warszawa sierpień 2015.

Gymburski W., Ostrow Rossija. Perspektywy rosyjskiej geopolitiki, Polis 1993, Nr 5.

Foreign Intelligence Service, International Security & Estonia 2020, luty 2020.

Koziej S., Pietrzak P., Szczyt NATO w Walii: uwarunkowania, rezultaty, wnioski dla Polski, Bezpieczeństwo Narodowe 2014/III, Warszawa 2014.

Molis A., Baltic Military Cooperation: Past, Present and The Future, Lithuanian Foreign Policy Review, Issue 22, rok 2009.

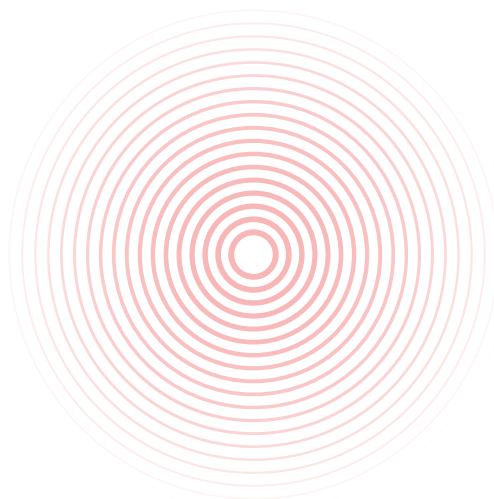
Otzulis V., Ozoliņa Ž., Shaping Baltic States Defence Strategy: Host Nation Support, Lithuanian Annual Strategic Review 2016-2017 Volume 15, listopad 2016.

Shlapak D.A., Johnson M.W., Reinforcing Deterrence on NATO's Eastern Flank. Wargaming the Defense of the Baltics, RAND Corporation, rok 2016.

Szymański P., Bałtowie wielu prędkości. Wzmacnianie potencjału obronnego Litwy, Łotwy i Estonii, Prace OSW Nr 68, Warszawa sierpień 2017.

O autorze

Publicysta, autor opowiadań i przedsiębiorca. Współpracuje z Instytutem Nowej Europy. Od 2017 r. prowadzi bloga [Globalna Gra](#), na którym publikuje analizy i prognozy z zakresu stosunków międzynarodowych i szeroko pojmowanej geopolityki. Mieszka i pracuje w Warszawie.



Autor okładki: Arkadiusz Haratym
Autorka infografik: Magdalena Milert
Korekta: Marta Staniszevska
Projekt graficzny: Kaja Mikoszevska

Wydawca:
Filip Dąb-Mirowski
ul. Ateńska 2/6
03-978 Warszawa
tel. +48 603785100
email: info@globalnagra.pl
www.dab-mirowski.pl

 @globgra

 @FilippDM

ISBN: 978-83-934256-7-9
ISBN wydania elektronicznego: 978-83-934256-3-1

Wydanie I
Wszelkie prawa zastrzeżone © 2020